

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY
POLSKIEJ WYCHOWAWCA
SOCJALISTYCZNEGO
POKOŁENIA

str. 3

TAK SZKOLI SIĘ
PRZYSZŁE KADRY LUDO-
WYCH DOWÓDCÓW

str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 156 (1768)

GDANSK, WTOREK 1 LIPCA 1952 R.

CENA 15 GROSZY

Będziemy ofiarnie walczyć o socjalistyczną przebudowę rolnictwa

Pod hasłem umocnienia więzi między miastem i wsią obradował w Warszawie zjazd korespondentów chłopskich

WARSZAWA PAP. 29 bm. w sali Rady Państwa w Warszawie rozpoczął się 2-dniowy krajowy zjazd korespondentów chłopskich. Bierze w nim udział 450 najaktywniejszych przedstawicieli 20-tygodniowej rzeszy korespondentów prasy codziennej i czasopism chłopskich z całego kraju — bojowników o nową wieś polską. Są wśród nich chłopci gospodarujący indywidualnie, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy relni PGR, traktorzyści, pracownicy ośrodków maszynowych, gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, aktywiści organizacji masowych. Zjechali się oni do Warszawy, aby wspólnie przedyskutować swe zadania w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR.

Na obrady, którym przewodniczył premier Józef Cyrankiewicz przybył: wicemarszałek Sejmu — Roman Zambrowski, wicepremier — Antoni Korzycki, minister rolnictwa — Jan Dąb-Kociol, kierownik Wydziału Prasy KC PZPR — tow. Stefan Staszewski, zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR — tow. Jan Klecha, prezes ZSCh — Józef Ozga-Michalski oraz redaktorzy naczelni pism codziennych i czasopism chłopskich.

Witany owacyjnie, do zebranych przemówił premier Józef Cyrankiewicz: „Witam was serdecznie w stołicy naszego ludowego państwa w Warszawie. Jesteście przedstawicielami wielotysięcznych mas korespondentów z całego kraju. Jesteście widomym znakiem stałego rozwoju kontaktów, węzłów naszej pracy z terenem i więzów terenu. Węzłów wsi polskiej z naszą pracą. Jesteście widomym znakiem węzłów małego i średniorolnego chłopca z władzą ludową.

Praca wasza należy do bardzo ważnej, odgrywa ona ogromną rolę w przyzwyczajaniu szerokich rzesz chłopskich do współzawodniczenia, współgospodarzenia krajem mas chłopskich, dawniej wydziedziczonych, dziś pełnoprawnych, współdecydujących o losach naszej ojczyzny i budujących w oparciu o klasę robotniczą, dobrobyt całego narodu.

Praca wasza odgrywa ogromną rolę w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, podstawowej siły rozwoju naszego państwa; praca wasza odgrywa może wielką rolę w umacnianiu spójni między miastem i wsią. Praca wasza odgrywa wielką rolę w walce z wyzyskiem kula-ków na wsi, sprzymierzonej z zepsułkami w mieście. Śledzimy waszą pracę z gorącą sympatią i szczerym zainteresowaniem.

To co piszecie, jest dla nas cennym materiałem w naszej pracy, jest orężem naszej walki z wrogiem narodu polskiego, jest orężem walki o siłę i dobrobyt naszej ojczyzny. Dlatego to cieszymy się, że w Warszawie, Jesteśmy przekonani, że obecny zlot korespondentów wzmocni nasze siły we wspólnej walce robotników i pracującego chłopstwa o zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Jesteśmy przekonani, że nauczymy się wiele z waszych wypowiedzi, że pozwoli to polepszyć naszą wspólną pracę.

Otwieram zlot i życzę wam wszystkim, abyście dodali nam siły we wspólnej walce ze złem, które się jeszcze panoszy, we wspólnej wal-

Potężna elektrownia wodna powstała na rzece Irtysz

MOSKWA PAP. Na rzece Irtysz koło Ust - Kamienogorska zbudowana została nowa, potężna elektrownia wodna. Elektrownia ta powstała na piątym pod względem wielkości rzece północnej Azji, ciągnącej się na długości 4500 km.

Przy elektrowni zbudowano potężną zapórę wodną i zbudowano służbę przepustową dla statków. Budowa elektrowni na Irtyszu prowadziła nawet podczas największych mrozów syberyjskich dochodzących do 40 i więcej stopni C. Już wkrótce wody Irtysza wprowadzą w ruch turbiny i liczne zakłady przemysłowe otrzymają taniej prąd elektryczny.

ce o pomyślność naszej ludowej ojczyzny.

Przemówienie premiera przyjmują zebrani długotrwalemi oklaskami.

Ponownie rozlega się burza oklasków, gdy na trybunę wstępują wi-

ce marszałek Sejmu — Roman Zambrowski dla wygłoszenia referatu na temat: „Walka o umocnienie spójni między miastem i wsią, a za dania korespondentów wiejskich”.

Na temat pracy korespondentów wiejskich wygłosił następnie referat redaktor naczelny „Chłopskiej Drogi” — Róg-Swiostek. Wskazał

on na doniosłą rolę korespondentów chłopskich w dopomaganiu masom małego i średniorolnego chłopca w podniesieniu produkcji drobnorolniczej gospodarki chłopskiej, w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, w wydzwignięciu na wyższy poziom materialny i kulturalny wsi polskiej.

Drugi dzień obrad

W drugim dniu obrad toczyła się dyskusja, w której zabrało głos 45 korespondentów.

Dyskusję podsumował premier Józef Cyrankiewicz, dając jedno-

znacznie szereg wytycznych dla przyszłej pracy korespondentów chłopskich.

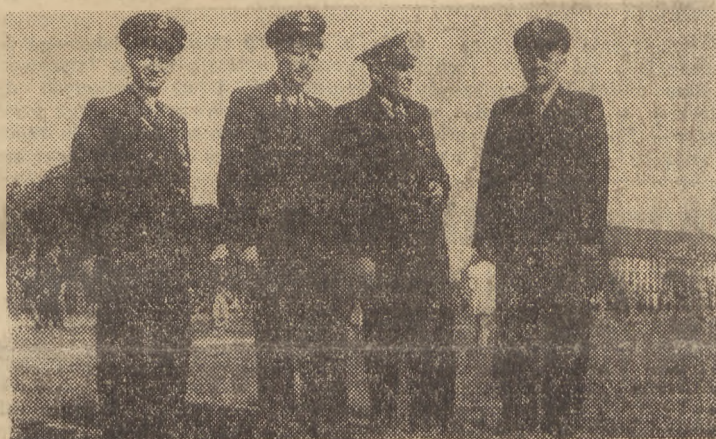
Z kolei zebrani uchwalili jednomyślnie tekst listu do Prezydenta Bolesława Bieruta, oraz rezolucję, której fragmenty podajemy osobno.

W czasie obrad zebrani wielokrotnie manifestowali na cześć sojuszu robotniczo - chłopskiego, na cześć władzy ludowej, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Gorącymi oklaskami wyrażali zgromadzeni swoje gorące uczucia przyjaźni dla bratnich narodów Związku Radzieckiego oraz uczucia miłości i wdzięczności dla Chłopskiego obozu pokoju Wielkiego Stalina.

Na zakończenie obrad premier Józef Cyrankiewicz udekorował 8 wyróżniających się ofiarą prac korespondentów chłopskich odznaczonych przez Prezydenta RP Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Zaszczytne wyróżnienie



Karta Stoczniołwa, obok szeregu praw i przywilejów, przyznała załogom zakładów przemysłu okrętowego prawo noszenia specjalnego mundurku. Stoczniołwa gdańscy wystąpił, w wyróżniającym się ubiorze po raz pierwszy na uroczystościach „Dnia Stoczniołwa”.

Na zdjęciu (od lewej) Jan Sierko — brzoista, Władysław Kostka — dyrektor stoczni, Jan Podgajny — członek rady zakładowej i Henryk Sojka — główny inżynier w mundurach stoczniołwów.

Z dalekich mórz płyną meldunki o zobowiązaniach marynarzy na cześć Święta Odrodzenia

SZCZECIN PAP. Do fali zobowiązań lipcowych, płynących z całego kraju, dołączają się głosy marynarzy z dalekich mórz.

Żałoga rudowłosa „Kolno” po stanowiąca m. in. wszystkie naprawy urządzeń pokładowych i maszynowych, przewidziane do remontu stoczniołwa, wykonać we własnym zakresie.

Żałoga o/p „Jedność Robotnicza” uchwalila rezolucję, w której czytamy m. in.: „Wzorując się na statku radzieckim „Derbent”, który pomimo trudności eksploatacyjnych wykonał swoje zadania, żałoga o/p

„Jedność Robotnicza” pomimo podobnych trudności postanawia plan roczny wykonać w 101 proc.

Ponad 232 tys. zł. dodatkowych oszczędności przyniesie realizacja zobowiązań portowców szczecińskich. Uczczą oni Święto Odrodzenia zwiększoną wydajnością pracy przy przeładunku towarów masowych i drobnicy, zastosowaniem nowych pomysłów racjonalizatorskich, zwiększeniem socjalistycznej opieki nad urządzeniami przeładunkowymi itp.

Czyn Lipcowy Wybrzeża

Masy pracujące Wybrzeża w dalszym ciągu podejmują zobowiązania dla uczczenia VIII rocznicy Manifestu PKWN.

Jak pisał nasz korespondent Józef JĘDRZEJEWSKI, wartość zobowiązań podjętych przez załogę Zakładów Betonarskich i Żelbetonowych Budownictwa Przemysłowego w Dzierżgoniu wynosi ok. 90.000 zł. W Cynie Lipcowym żałoga betoniarzy wyprodukowała ponadplanowo 2.850 sztuk pustaków DMS, 1462 płyt suprema i inne wyroby.

Ponad 140.000 zł. wynosi dotychczasowa wartość zobowiązań, podjętych przez załogę Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Elblągu. Jak pisze nasz korespondent Z. GRZELAKOWSKI, do rady zakładowej w dalszym ciągu napływają zobowiązania, w których brygady i działy postanawiały podnieść wydajność oraz wzmocnić dyscyplinę pracy.

Zwycięskie meldunki stoczniołwów

Do rady zakładowej Stocznii im. Komuny Paryskiej w Gdyni napływają coraz liczniejsze meldunki o przedterminowej realizacji zobowiązań na cześć Święta Odrodzenia — o czym pisze nasz korespondent J. BARTUS.

Brygada Lewandowskiego, która zobowiązała się w czerwcu br. zaoferować 1650 rodzin wykonała swoje zobowiązania z nadwyżką.

O ok. 500 godzin więcej, niż zobowiązała się, zaoferowała brygada Grzesiaka, a zespół Wiktora Na gła wykonał swoje zobowiązania w 200 proc.

Dobre wyniki w Cynie Lipcowym uzyskali również zespoły Schomaka, Sadeckiego i inne.

Kolejarze gdyńscy realizują zobowiązania

W tych dniach w parowozowni głównej w Gdyni — jak pisze korespondent M. SULIWOŃSKI — odbył się komisyjny odbiór robót, wykonanych przedterminowo w wyniku realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia VIII rocznicy wyzwolenia. Komisja warszawska stwierdziła, że jakość ich jest bardzo dobra.

Na wyróżnienie zasługuje zespół w składzie: Bronisław Lubicki, Paweł Petka i Kazimierz Sternicki, który wykonał i przekazał do eksploatacji maszynę do pilowania drzewa.

O przedterminowym wykonaniu zobowiązań zawiadomili również kowale Woźniak i Kędzierski, którzy odkuli ponadplanowo 15 klinów

zderzakowych, 15 haków oraz wiele innych części.

W wykonywaniu zobowiązań wyróżnia się młody kowal Biełkowski oraz konstruktor Lesiak, którego projekt suwnicy do wyjmowania panwi osiowych parowozu został już zrealizowany.

W sojuszu z klasą robotniczą całego świata pokrzyżujemy zbrodnicze plany imperialistów Oredzie Komunistycznej Partii Japonii

MOSKWA PAP. Agencja Tass do- nosi z Tokio:

Komunistyczna Partia Japonii ogłosiła oredzie do robotników całego świata w związku z 30 rocznicą jej założenia.

Komunistyczna Partia Japonii — głosi oredzie — obchodzi 30 rocznicę swego istnienia w chwili, gdy reakcyjni amerykańscy i japońscy stają wobec niej brutalne represje.

Imperialiści amerykańscy przekształcają Japonię w bazę dla swej agresji. Fabryki są dewastowane, chłopcy są usuwani z ziemi. Liczba bezrobotnych w Japonii przekroczyła 9 milionów.

ROBOTNICZY CAŁEGO ŚWIATA! Komunistyczna Partia Japonii i naród japoński nigdy nie zezwolił reakcyjniom amerykańsko-japońskim na kontynuowanie ich dotychczasowej działalności. Dowodzi tego bohaterstwa walka w dniu 1 maja w Tokio.

Od dnia 1 maja aresztowano przeszło 1.000 patriotów. Ale aresztowania i terror nie złamały woli narodu japońskiego w jego walce.

Komunistyczna Partia Japonii wzywa cały naród japoński do szerokiej kampanii w obronie 30-letnich sławnych tradycji partii, do przekształcenia 30. rocznicy partii w

Wypełnimy wskazania naszego Prezydenta - Towarzysza Bieruta Rezolucja uczestników zjazdu warszawskiego

Uczestnicy krajowego zjazdu korespondentów chłopskich uchwalili jednomyślnie rezolucję, która głosi m. in.:

W imieniu całej polskiej wsi pracującej ślemy braterskie pozdrowienia ludowi koreańskiemu, który od dwóch lat zmagają się ze zbrodniczym najazdem imperialistów.

Przyłączamy swój głos do głosu milionów ludzi na całym świecie, aby niezwłocznie położyć kres wojnie bakteriologicznej, wprowadzić bezwarunkowy zakaz broni masowej zagłady, a zbrodniarzy, którzy tę broń zastosowali, ukarać tak, jak ludzkość ukarała w Norymberdze ich hitlerowskich poprzedników.

Zatrzymani na Dalekim Wschodzie amerykańscy zbrodniarze próbują podpaść świat również i w Europie. Szczerząc zęby przeciw pierwszemu w świecie państwu robotników i chłopów, przeciw Związkowi Radzieckiemu, amerykańsko-hitlerowscy sprzymierzeńcy szczują na NRD, szczują na naszą granicę Odry i Nysy, starają się obezwładnić Francję. Zdrajca Pinay, który współpracował z hitlerowcami, ośmiela się uwieścić bohatera polskiego patriotę Jacques Duclos, przywódcę pierwszej partii Francji — partii narodu francuskiego.

W imieniu pracujących chłopów polskich wyrażamy naszą solidarność z walką ludu francuskiego o uwolnienie Jacques Duclos, o wolność Francji i pokój.

Wraz z całym narodem polskim wyrażamy naszą solidarność i poparcie dla walki NRD i ludu niemieckiego o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy, uznające granicę Odry i Nysy za rzeczywistą granicę pokoju i polsko-niemieckiej przyjaźni.

Oświadczamy, że wszystkie nasze siły skupimy pod sztandarem walki o pokój, postęp i braterstwo ludów, której przewodzi wielki Związek Radziecki i jego genialny Wódz — Choraży pokoju — Józef Stalin.

Przyrzekamy, że idąc za wskazówkami naszego ukochanego Prezydenta Bolesława Bieruta, jeszcze szybciej i jeszcze ofiarniej będziemy budować nasz Plan 6-letni, naszą socjalistyczną wieś — aby krzepić fundamenty naszej niepodległości, aby rosnąć w siłę naszą ludową ojczyznę dla szczęścia ludu polskiego, dla umocnienia pokoju na całym świecie.

Z frontu przygotowań do akcji żniwno-omłotowej

W dniu dzisiejszym, ustalonym uchwałą Prezydium Rządu jako „dzień gotowości do żniw i omłotów”, liczne komisje rolne sprawować będą w terenie stan gotowości naszej wsi do kampanii żniwnej. Wszystkie ujawnione w czasie tej kontroli niedociągnięcia i braki muszą być usunięte najpóźniej do dnia 13 bm.

Ostatnie meldunki o przebiegu akcji przygotowawczej, obok wielu pomyślnych wiadomości, przyniosły również sygnały o niedostatecznej

szybkim tempie prac w niektórych warsztatach remontowych.

Szczególnie opieszale, pomimo dużej pomocy ze strony dyrekcji zespołu pracujących mechaników w warsztatach zespołowych PGR Delta Nogat, gdzie poszczególne gospodarstwa dotychczas nie otrzymały gotowych do użytku żniwiarek i snopowiązałek.

Najwyższy już czas, aby warsztaty z Deltą Nogat wzięły przykład z mechanika zespołu Lipowo, powiat Malbork, ob. Timuszkina i ob. Korwackiego z zespołu Ostaszewo w pow. gdańskim, którzy w zeszłym przeprowadzili remonty maszyn żniwno - omłotowych.

Na wyróżnienie zasługuje przy tym zobowiązanie kombajnera z PGR Ostaszewo, pracującego na samobieżnym kombajnie radzieckim, który dzięki wzorowemu przygotowaniu swej maszyny mógł podjąć zobowiązanie wykoszenia 300 ha zbóż. Jest to ilość prawie dwukrotnie przekraczająca wydajność kombajnu, osiągniętą w roku ubiegłym.

W powiecie lęborskim w dalszym ciągu pod względem remontu maszyn, pozostają w tyle gminy ośrodkami maszynowymi: Wiko, Leba Choczewo, Lebień i Gniewino. POM Żelazne niedostatecznie zasiłki podległy sobie GOM w personelu technicznym, który mógłby w przewidzianym terminie doprowadzić maszyny żniwne do stanu gotowości.

W POM Kościerzyna nie ukończono jeszcze remontu dwóch młocarni. W zespole PGR Górk, w powiecie kwidzińskim, odczuwa się brak noży do kosiarzy. Poza tym Centrala Zaopatrzenia w Gdańsku nie dostarcza warsztatom POM w Kwidzynie niezbędnych dla remontu maszyn omłotowych łożysk wahadłowych oraz kabla, przełączników, wyłączników itp. detali, których brak hamuje naprawę motorów spalinowych i elektrycznych. Dostarczenie brakujących części do maszyn jest sprawą nagłą.

Akt faszystowskiego zdziczenia

Próba zamachu na małżonkę tow. Duclos

PARYŻ PAP. W nocy z 28 na 29 czerwca br. dokonano zbrodniczej próby zamachu na życie Gilberte Duclos, małżonki Jacques Duclos.

Faszystowscy bandyci usiłowali wyłamać bramę, w którym znajduje się mieszkanie Duclos w Montreuil. Jedynie dzięki zabarykadowaniu bramy od wewnątrz i dzięki interwencji sąsiadów, bandyci faszystowscy nie mogli dokonać zbrodniczego zamachu na życie Gilberte Duclos.

Zwraca uwagę okoliczność, że również po przybyciu policji chuligańscy faszystowscy pozostali na

miejsu, rzucając pogroźki pod adresem Gilberte Duclos.

Zdrociu Duclos zagraża poważnie niebezpieczeństwo

Lekarz jednego z paryskich szpitali dr Pierre Klotz ogłosił w dzienniku „L'Humanite” oświadczenie, w którym domaga się natychmiastowego zwolnienia Jacques Duclos, który jest chory na cukrzycę.

„L'Humanite” stwierdza, że zdrowie Duclos zagraża niebezpieczeństwem i wzywa naród francuski, by wzmógł jeszcze bardziej walkę o jego niezwłoczne zwolnienie z więzienia.

Sztab obrońców pokoju rozpoczyna obrady w Berlinie

Dziś w Berlinie rozpoczynają się obrady nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju. Tematem obrad jest omówienie najważniejszych zagadnień, skupiających na sobie uwagę opinii światowej, przede wszystkim zagadnienia pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego oraz problemu wojny w Korei. Obrońcy pokoju dlatego skupiają swą uwagę na tych dwóch sprawach, ponieważ dziś od ich pokojowego rozwiązania w dużym stopniu zależy utrwalenie pokoju, zależy uratowanie ludzkości przed trzecią wojną światową.

Berlińska sesja Światowej Rady Pokoju stawia sobie za zadanie wypracowanie jak najszybszych metod walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, a więc o pokojowe zjednoczenie Niemiec, o utworzenie takiego jednolitego państwa niemieckiego, które na wzór Niemieckiej Republiki Demokratycznej stałoby się czynnikiem pokoju w Europie.

Światowa Rada Pokoju, przystępując do omawiania środków, zmierzających do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, jest świadoma, że ku niej zwracają się dziś oczy setek milionów ludzi, że jej decyzje znajdują pełne poparcie wszystkich uczciwych ludzi, którzy bez względu na swe przekonania polityczne walczą przeciw podżegaczom do trzeciej wojny światowej.

Obradom Światowej Rady Pokoju towarzyszy dziś przybierająca z każdym dnem na sile walka narodów przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W wspólnym froncie łączą się miliony Niemców, którzy pragną pokojowej przyszłości dla zjednoczonej ojczyzny, miliony Francuzów, którzy zdają sobie sprawę, że hitlerowski Wehrmacht nad Renem to śmiertelne zagrożenie Francji, miliony Włochów, Belgów, Holendrów, którzy poznali koszmar wojny i okupacji, którzy wiedzą jaką groźbę stanowi dla nich spisek amerykańskich imperialistów i zachodnio-niemieckich odwetowców. Walce o pokój, zjednoczone Niemcy przewodzi Związek Radziecki, przeciwko któremu przede wszystkim wymierzony jest spisek podpalaczy świata.

Decyzje, jakie powzięcie w sprawie wzmożenia walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego Światowa Rada Pokoju — najszerze i jedynie pełne przedstawicielstwo narodów — staną się dla setek milionów ludzi bojowym programem, staną się wytyczną, która prowadzi ich będzie do dalszej walki o zażegnanie niebezpieczeństwa, jakim jest dla narodów amerykańsko-hitlerowski spisek.

Innym zagadnieniem, któremu obradujący w Berlinie przedstawiciele narodów poświęcą uwagę, jest sprawa tocząca się już od przeszło dwóch lat wojny w Korei. Amerykańskie rojenia o „blitzkriegu” w Korei rozbili się o bohaterki opór patriotów koreańskich i chińskich. Ale imperialiści nie zrezygnowali ze zbrodniczych planów ujarznienia Korei, przekształcenia tego kraju w bazę wypadów przeciwko Chinom. W tym celu przekształcają Japonię w Trzonię Dalekiego Wschodu. Wykorzystując japońskich militarystów, z ich pomocą rozbudowują japoński przemysł zbrojeniowy, wskreślają japońską armię, a samą Japonię przekształcają w bazę agresji. Pragnąc za wszelką cenę przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, uciekają się do najohydniejszego oręża — wojny bakteriologicznej, uciekają się do terrorystycznych nalołów na miasta i wsie koreańskie. Nie rezygnują z myśli rozszerzenia działań wojennych na Dalekim Wschodzie, przeniesienia płomieni wojny na Chiny. Wyrazem tego są choćby ostatnie prowokacyjne naloły amerykańskich bombowców na elektrownie na rzece Jaluczian.

Pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, położenie kresu wojnie w Korei — oto dwa czołowe zagadnienia, którym poświęcone są berlińskie obrady sesji nadzwyczajnej Światowej Rady Pokoju. Ukoronowaniem wysiłków ludzkości w obronie pokoju byłoby zmuszenie podpalaczy świata do zaprzestania wysiłku zbrojeń, zmuszenie ich do zawarcia Paktu Pokoju. I dlatego sprawy te również będą przedmiotem berlińskich obrad.

TOWARZYSZ BIERUT, przeprowadzając na VII Plenum KC PZPR analizę sytuacji międzynarodowej, powiedział: „Walka o pokój stała się dziś potężnym ruchem masowym, ruchem ogólnosiwiatowym, rozwijającym się zarówno w krajach niekapitalistycznych jak i w krajach kapitalistycznych, ruchem wciągającym w ogólny nurt walki narody kolonialne, gospodarczo zafascynane i zależne, ruchem, w którym biorą udział ludzie różnych warstw społecznych, różnych poglądów, różnych ras, różnych wyznań. Jest to najszerzy, najbardziej masowy, najpowszechniejszy ruch społeczny, jaki istniał kiedykolwiek”.

Sztab tego ruchu dziś w Berlinie opracowuje środki, które na obecnym etapie walki przeciwko podpalaczom świata uzbroją wszystkie narody, a w tym również naród polski, do jeszcze skuteczniejszej walki o zwycięstwo sprawy pokoju.

W dniu swego święta - szczecińscy stoczniovcy zameldowali o wykonaniu cennych zobowiązań

SZCZECIN PAP. W Szczecinie odbyły się w dniu 29 czerwca uroczystości „Dnia Stoczniovcy”, które rozpoczęła defilada kutrów rybackich na Odrze, oddanych w tym dniu przez stoczniovców do eksploatacji.

W czasie akademii przewodniczący kwartału br. Czyn produkcyjny szczecińskich stoczniovców podjęty dla uczczenia Dnia Stoczniovcy, przysięgł na sumy współpracy z II wojennymi stoczniovcami szczecińskimi za II

roboczo godzin i przeszło 450 tys. zł oszczędności. Wysoka wydajność pracy, powszechne współzawodnictwo, wyrażające się 836 zobowiązaniami pozwoliło Stocznii Szczecińskiej wykonać miesięczny plan już w dniu 27 czerwca, daleko posunąć naprzód budowę pełnomorskich jednostek i oddać rybakom drugą partię kutrów rybackich.

Powagą osiągnięciem Stocznii Szczecińskiej jest imponujący rozwój ruchu racjonalizatorskiego i powstanie ponad 30 brygad inżyniersko-robotniczych.

Z kolei najbardziej zasłużeni stoczniovcy zostali udekorowani odznaczeniami państwowymi.

W dniu swojego Święta liczni stoczniovcy szczecińscy nagrodzeni zostali również odznaczeniami pracobnika pracy i racjonalizatora, dyplomami nadającymi stopień zasłużonego stoczniovcy oraz cennymi nagrodami i premiami.

Przodujący robotnicy i marynarze delegatami na Złot Warszawski

W pięknie udekorowanej świetlicy Parowozowni Głównej PKP-Gdynia zebrała się cała młodzież zakładu.

Po ocenie dotychczasowej akcji przedzłotowej, młodzież parowozowni żywo dyskutowała nad wysunięciem przez komisję współzawodnictwa kandydaturami delegatów.

Z gorącym poparciem spotkała się kandydatura maszynisty parowozu Kazimierza Wojciechowskiego i jego pomocnika Alfonsa Detlarza.

Wojciechowski dla uczczenia Złota zorganizował do obsługi nowo przydzielonego mu parowozu OK 1/116 młodzieżową brygadę. Członkowie brygady zobowiązali się do dnia Złota przeprowadzić drobne remonty parowozu, doprowadzając go do pełnej gotowości technicznej, zaoszczędzić na nim 15 ton węgla, 1 kg oleju cylindrowego i 5 kg oleju wulkanowego.

Za przykładem brygady maszynisty Wojciechowskiego w węzle Gdynia podobne zobowiązania podjęło 6 innych załóg parowozowych. Za aktywną pracę organizacyjną i dobre wyniki w pracy zawodowej, delegatem na Złot wybrano również Z. Prymasa, przewodniczącego koła ZMP.

Młodzież z o/m „Lewant” na zebraniu wyborczym podsumowała wyniki realizacji zobowiązań złotowych i wybrała delegatem na Złot do Warszawy st. marynarza Stefana Bukowskiego.

Dziękując za wybór, młody marynarz powiedział: „Dumni jestem z zaszczytu, jakim mnie obdarzacie, wybierając delegatem na Złot. Cieszę się, że będę mógł zobowiązać naszą stolicę i wspólnie z młodymi przodownikami z całej Polski za manifestować naszą wolę walki o pokój i wzrost siły Ludowej Ojczyzny. Wyrośnięcie to nakłada na mnie jeszcze większe obowiązki i przyrzekam, że będę pracował jeszcze lepiej niż dotychczas”.

Uroczysty przebieg miało zebranie wyborcze na o/m „Morska Wola”. Po sprawozdaniu przewodniczącego komisji współzawodnictwa złotowego tow. Nowakowskiego, odbyła się żywa dyskusja. ZMP-owcy, jak i młodzież niezrzeszona, dyskutowali nad przebiegiem realizacji zobowiązań przedzłotowych i wysunięciem kandydaturami delegatów na Złot. W wyniku głosowania delegatami zostali wybrani: ZMP-owiec — mł. marynarz Przybyszewski, który wyróżnił się w pracy przy konserwacji pokładu i mechanik Jan Kleński, który wykazał się osiągnięciami w pracy społecznej i zawodowej.

Rząd radziecki — w nocy do Szwecji przegwałdza nikczemne oszczerstwa sfabrykowane przez sługusów Wall-Street

MOSKWA PAP. Jak donosi ze Sztokholmu agencja TASS, premier rządu szwedzkiego, Erlander, złożył 16 czerwca br. ambasadorowi ZSRR w Szwecji, K. Rodionowowi oświadczenie na temat rzekomego udziału urzędników ambasady radzieckiej w zainscenizowanej przez władze szwedzkie „sprawie Enboma”. Władze szwedzkie twierdzą, że Enbom miał przekazać tajne wiadomości, dotyczące obrony Szwecji, pewnym przedstawicielom ambasady radzieckiej w Sztokholmie.

28 czerwca br. amb. Rodionow udał się do szwedzkiego ministra spraw zagranicznych, Undena i złożył mu oświadczenie, w którym stwierdził:

Oświadczenie premiera rządu szwedzkiego na temat rzekomego udziału urzędników ambasady radzieckiej w Sztokholmie w tzw. „sprawie Enboma” i wymienianie w związku z tą sprawą nazwiska b. zastępcy attache wojskowego Jegorowa opierają się na fałszywych zeznaniach i na zmyślonych danych, przedstawionych przez prokuratora, a zmierzających do rzucenia oszczerstw na urzędników ambasady radzieckiej w Szwecji oraz do pogorszenia dobrych sąsiedzkich stosunków szwedzko-radzieckich.

Żadne bestialstwa agresorów nie złamią woli zwycięstwa narodu koreańskiego

Koreańska Agencja Telegraficzna o bombardowaniach elektrowni

PEKIN PAP. Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna ogłosiła komentarz na temat bombardowania przez lotnictwo amerykańskie elektrowni koreańskich.

Amerykańscy piraci powietrzni — stwierdza agencja — zombardowali w bestialski sposób elektrownie wodne na rzekach Jaluczian, Czangczungan, Puczhanzian i Hoczhanczian, a m. in. także największą spośród istniejących w Azji elek-

rownię Suihe. Wiadomo powszechnie, że elektrownie te zaopatrywały w prąd wyłącznie ludność cywilną.

Ta nowa zbrodnia agresorów pozostaje w bezpośrednim związku ze stanowiskiem delegacji amerykańskiej prowadzącej w Panmunzonie rokowania w sprawie rozejmu w Korei. Delegacja amerykańska otrzymała z Waszyngtonu instrukcje, aby grała na zwłokę i przedłużała rokowania w nieskończoność.

W zakończeniu Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna stwierdza, iż dwa lata wojny w Korei dowiodły, że ani przy pomocy gróźb i prowokacji podczas rokowań, ani przy pomocy bestialstw i barbarzyńskich prowokacji poza salą obrad, jak np. bombardowanie obiektów cywilnych a m. in. elektrowni w Korei północnej, — imperialistom amerykańskim nie uda się złamać woli narodu koreańskiego o wolność, niezależność i pokój.

Plan półroczny przed terminem

Jak pisał nasz korespondent Ksawery KOWALEWICZ, załogi WYTWÓRNI OCTU W GDANSKU, W TCZEWIE I GDYNI - CHYLONI, zameldowały o przedterminowym wykonaniu planu półrocznego. Jako pierwsza wykonała plan załoga Wytwórni Octu w Gdyni - Chyloni, przekraczając swoje zadania półroczne w dniu 23 czerwca o 2 proc. Wytwórnie w Gdańsku i Tczewie ukończyły realizację planu półrocznego, również z nadwyżką, w dniu 26 czerwca.

O przedterminowym wykonaniu planu półrocznego przez załogę spółdzielni pracy „STEMPŁODRUK”, w TCZEWIE pisał nasz korespondent B. ŚWIĄTEK. Na przyspieszenie realizacji planu wpłynęło w poważnym stopniu wykonanie zobowiązań dla uczczenia Złota Młodych Przodowników i VIII rocznicy Manifestu PKWN. Składając meldunek o wykonaniu planu, załoga podjęła dodatkowe zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia.

Jugosławia — kolonia amerykańskich Imperialistów

W SIDLACH MONOPOLI

W czerwcu 1948 r. Biuro Informacyjne Partii Komunistycznej i Robotniczych uchwaliło rezolucję „O sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii”. Rezolucja stwierdzała, że wroga, antyludowa, burżuazyjno-nacjonalistyczna polityka klikki Tito doprowadziła do tego, że Jugosławia przeistoczyła się w zwykłą republikę burżuazyjną, że utraciła niezależność i stanie się kolonią krajów imperialistycznych.

Cały bieg wydarzeń w Jugosławii po ukazaniu się tego historycznego dokumentu potwierdził słuszność przewidywań Biura Informacyjnego.

W ciągu stosunkowo krótkiego czasu belgradzcy najmicy USA zlikwidowali w Jugosławii ustrój ludowo-demokratyczny, uchyliły wszystkie prawa demokratyczne, przekształciły kraj w narzędzie agresywnych mocarstw imperialistycznych.

Sfery finansowo-przemysłowe USA przy pomocy lichwiarskich pożyczek objęły kontrolę nad wszystkimi bogactwami naturalnymi Jugosławii i stały się faktycznie ich niepodzielnymi właścicielami. Niedawno Tito przyznał oficjalnie, że w ramach „pomocy” Jugosławia otrzymała od Stanów Zjednoczonych i ich satelitów pożyczki i kredyty na łączną sumę miliardów dolarów. O olbrzymich ciężarach, jakie nakłada ta „pomoc” na ludność pracującą Jugosławii daje pojęcie choćby fakt, że tytuły muszą corocznie zwracać imperialistom (łącznie z procentami) 30 milionów dolarów.

Do amerykańskich zjednoczeń monopolistycznych należy obecnie cały prawie przemysł górniczy i największe fabryki Jugosławii. Tak więc amerykańskie towarzystwo „Anaconda Copper Mining” eksploatuje bogate w miedź kopalnie borskie oraz kopalnię cynku w Mie żywy; rafinerie nafty w Bosanskim Grodzie i Rieche znajdują się w administracji amerykańskiego koncernu „Foster Veller Corporation”, a towarzystwo „Continental Supply Inc.” otrzymało prawo eksploatacji nafty w dolinie rzeki Drawa. Oba te towarzystwa kontrolowane są przez koncern Rockefellera. Amerykański trust „Bethlehem Steel Co” przejął największe w kraju huty żelaza w Zenicy i Sisaku. Zawarte w r. b. na lichwiarskich warunkach porozumienie gospodarcze oddało monopolistom USA prawo prowadzenia w Jugosławii badań geologicznych w celu wykry-

cia nowych złóż bogactw naturalnych. Obecnie amerykańscy specjaliści badają istniejące w rejonie Boru złoża miedzi, manganu i chromu.

Kilka Tito prowadzi z USA i ich zachodnio-europejskimi partnerami handel o charakterze kolonialnym. Jugosławia, która przez istoczyła się w dodatku rolniczo-surowcowy imperializm, zwiększa z każdym rokiem wywóz surowców strategicznych. Tak np. w r. 1950 eksport jugosłowiański do USA wzrósł przeszło 5-krotnie w porównaniu z poziomem 1948 r. W r. 1951 dostawy jugosłowiańskich surowców strategicznych do USA wzrosły o dalszych 25 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Tylko w ciągu stycznia br. eksport metali nieżelaznych do USA wyniósł 1/3 całego eksportu 1951 r.

O kolonialnym charakterze titowsko-imperialistycznych stosunków handlowych świadczą wymownie ceny, po jakich Jugosławia dostarcza swą produkcję Stanom Zjednoczonym. Tak np. w r. 1951 za każdą tonę ołowiu USA płaciły Jugosławii 92 dolary, iakkolwiek na rynku światowym płacono w tym czasie za tonę ołowiu 370 dolarów. Jugosławia sprzedawała miedź po 295 dol. przy światowym kursie 650 dolarów itd. Wynik jest taki, że tylko na eksporcie ołowiu do USA Jugosławia straciła w r. ub. około 2 miliardów dolarów.

Czyż można po tym wszystkim się dziwić, że z każdym rokiem wzrasta deficyt tytułowskiego handlu zagranicznego i że w roku gospodarczym 1951 wyraził się on sumą 117 milionów dolarów.

W styczniu r. b. między Waszyngtonem i kliką Tito zawarte zostało porozumienie o tzw. „pomocy gospodarczej”. Stanowi ono nowy krok na drodze ujarznienia narodów Jugosławii przez amerykańskich Imperialistów. Porozumienie udziela dyktatorskich pełnomocnictw misji gospodarczej USA w Belgradzie, która oddała obejmując faktycznie niepodzielną kontrolę nad całą gospodarką kraju.

Wkrótce po zawarciu porozumienia, w myśl dyktaty Wall Street, tytuły ustanowili nowy kurs dynara w stosunku do dolara. Tak więc, gdy dawniej, przy wzajemnych rozrachunkach na rynku wewnętrznym, dolar kosztował 50 dynarów, to obecnie kosztuje 300.

W ten sposób siła nabywcza dynara na rynku zagranicznym zmniejszyła się sześciokrotnie. Oznacza to, że Stany Zjednoczone będą sprzedawać swe towary Jugosławii 6 razy drożej, kupować zaś od niej surowce 6 razy taniej. Oto jak wygląda w rzeczywistości „pomoc gospodarcza” USA dla Jugosławii.

Operacjami finansowymi, związanymi z handlem zagranicznym Jugosławii, zajmuje się założony w Belgradzie Bank Importowo-Eksportowy. Pozostaje on całkowicie pod kontrolą amerykańskich sfery finansowo-przemysłowej i udziela tytułom dyktatów w ich „niezależnej” polityce gospodarczej. Płaszcząc się przed dolarem, torując mu drogę w Jugosławii, klikka Tito uchwalała ustawę, na podstawie której wszystkie banki jugosłowiańskie „obowiązane są przyjmować od wszystkich obywateli walutę obcą w nieograniczonej ilości i niezależnie od sposobu jej nabywania”. Niemal jednocześnie tytułowiec uchwalił inną ustawę, która całkowicie zwalnia od cel i podatków towary, mienie i materiały pochodzące z Ameryki, względnie przeznaczone dla Stanów Zjednoczonych.

W Jugosławii panuje niepodzielnie dolar. Szalejąca inflacja przemieniła dynar w śmiecie papieru. O ile na rynku zagranicznym tytułowiec przeprowadzają oficjalne rozrachunki po nowym kursie — 1 dolar równy 300 dynarów, to na rynku wewnętrznym Jugosławii businessmeni amerykańscy wywindowali kurs dolara do wysokości 1.500—1.700 dynarów. W wyniku inflacji rynek pieniężny zalany jest powodzią papierowych banknotów. W roku 1948 łączna ich suma w obiegu wyniosła 39 miliardów, w początkach 1950 — 55 miliardów, a w roku bieżącym — około 100 miliardów dynarów!

Amerykańscy monopolistyczni „uszcześliwiali” Jugosławie coraz większą liczbą „doradców” i „specjalistów”, których głównym zadaniem jest forsować wszelkimi środkami militarystyczną przemysł oraz wydobyć jak największą ilość surowców strategicznych, przede wszystkim — metali kolorowych i rudy żelaznej.

W zasięgu czujnego oka amerykańskich „doradców” i „specjalistów” znajduje się także jugosłowiański transport kolejowy i morski, rolnictwo Jugosławii, jak również budowa licznych wojskowych obiektów strategicznych na jej terytorium.

W. KIRSANOW

Trzeba położyć kres wojnie w Korei

— stwierdza premier Indii — Nehru

MOSKWA, PAP. Premier rządu hinduskiego, Nehru, oświadczył w parlamencie:

„Rząd hinduski nie popiera bynajmniej działań wojennych prowadzonych w Korei. Przeciwnie, rząd hinduski pragnie gorąco, ażeby działaniom tym położyć kres i aby osiągnęło porozumienie w sprawie przetrwania ognia, co doprowadzi do uregulowania różnych zagadnień związanych z tym problemem.

Każde ewentualne rozszerzenie zasięgu tych działań wojennych kryje w sobie groźbę dla powszechnego pokoju.



Dżentelmen z wyspy Kożedo

L. KROBIEC

PARTYJNE KIEROWNICTWO SOCJALISTYCZNYM WSPÓŁZAWODNICTWEM PRACY

„Partia w oparciu o pomoc ZMP i związków zawodowych jest inicjatorem i kierownikiem socjalistycznego współzawodnictwa pracy w przemyśle, w transporcie, w komunikacji, w budownictwie, rolnictwie itp., a więc w ruchu, który jest dziś potężną siłą napędową w realizacji naszego Planu Sześcioletniego, naszego budownictwa socjalistycznego”. (Z referatu towarzysza Bieruta wygłoszonego na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR).

Socjalistyczne współzawodnictwo pracy, to potężniejszy z dnia na dzień, patriotyczny ruch mas, wyrosły na gruncie przemian, jakie, dzięki zdobyciu w Polsce władzy przez klasę robotniczą w sojuszu z pracującym chłopstwem i „właszczeniu wywłaszczenieli”, dokonali się w samym charakterze pracy, która stała się dziś „prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela” (art. 14 projektu Konstytucji). Nie ma obecnie ani jednej dziedziny naszej gospodarki, w której by ruch ten nie rozwinął się w najrozszerzniejszych formach, przechodząc w wyższy etap swego rozwoju — etap stachanowski. Wszystkie nasze wspaniałe dotychczasowe osiągnięcia produkcyjne byłyby nie do pomyślenia, wszystkie nasze zamierzenia na przyszłość byłyby nierealne bez szerokiego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

VII Plenum KC wskazało z całą ostrością na konieczność podniesienia na wyższy poziom pracy kierownictwa partyjnego, jako warunku skutecznej realizacji nowych, bardziej odpowiedzialnych i bardziej złożonych zadań, które dziś stoją przed partią, w walce o nowe metody kierownictwa przemysłem, w walce o umocnienie spójni między miastem a wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego.

Te wskazania VII Plenum KC do tyłu wszystkich dziedzin działalności naszych organizacji partyjnych, nia na wyższy poziom pracy kierownictwa współzawodnictwem pracy. Jak wykazuje dotychczasowa praktyka, istnieje w tej dziedzinie wiele jeszcze wypaczeń, przejawiających się w administrowaniu i komenderowaniu, biurokracji i formalizmie, zastępowaniu transmisji partii do mas, wypaczeń, których poważnym źródłem jest niewłaściwe często zrozumienie roli organizacji partyjnej i metod jej kierownictwa ruchem współzawodnictwa.

Na czym polega partyjne kierownictwo ruchem współzawodnictwa pracy? Na pytanie to postaramy się odpowiedzieć, wskazując jednocześnie na przodujące w tej dziedzinie doświadczenia załogi o/z „Karpaty”.

Codzienna praca polityczno-wychowawcza

Kierować ruchem współzawodnictwa pracy, to znaczy stwarzać dla niego warunki rozwoju, pobudzać go i upowszechniać. A stwarzać warunki rozwoju dla ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy, pobudzać go, walczyć o jego wzrost i rozwój, to przede wszystkim kształtować po nowemu świadomość polityczno-społeczną załogi, kształtować nowy, socjalistyczny stosunek do pracy i własności społecznej, cierpliwie tłumaczyć i wyjaśniać masom zadania, które partia i rząd stawia przed nimi, żeby były zrozumiane i uznane za swoje.

Tak więc pierwszym i zasadniczym zadaniem organizacji partyjnej w kierowaniu ruchem współzawodnictwa pracy jest codzienna działalność polityczno-masowa, nieustanne podnoszenie tej działalności na coraz wyższy poziom. Tak też słusznie rozumiała swą rolę podstawowa organizacja partyjna na o/z „Karpaty”.

Plan ostatniego 9-miesięcznego rejsu stawiał przed załogą bardzo odpowiedzialne i bardzo trudne do wykonania zadania.

Organizacja partyjna rozwinęła swoją działalność polityczno-wychowawczą wśród załogi. Jej celem było nie tylko zaznajomienie każdego marynarza z planem rejsu i jego zadaniami eksploatacyjnymi. Chodziło bowiem o to, aby wyjaśnić polityczne znaczenie rejsu, uświadomić załogę, że wykonanie zadań eksploatacyjnych statku, pływającego po dalekich morzach i oceanach, zawiązującego do odległych o tysiące mil od ojczyzny portów, to konkretny wkład w dzieło budownictwa socjalistycznego w kraju, to konkretny wkład w dzieło obrony pokoju. Dzięki pracy polityczno-wychowawczej organizacji partyjnej podniosła się świadomość załogi, jej przywiązanie do statku, poczucie pełnej odpowiedzialności za jego losy. Załoga stała się w pełni współgospodarzem statku. I tylko tym można wytłumaczyć jej wspaniałą ofiarność, zapal i upór, z jakim pracowała i przełamywała trudności, biorąc powszechny udział we współzawodnictwie pracy, realizując często w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, podejmowane przez siebie zobowiązania.

Przodująca rola członka partii

Drugim warunkiem rzeczywistego kierowania przez organizację partyjną ruchem współzawodnictwa pracy — wynika on z przodującej roli partii i każdego z jej członków — jest wciągnięcie do tego ruchu przede wszystkim wszystkich partyjników.

I nie może być inaczej. Gdyby bowiem członkowie partii nie dawali bezpartyjnym przykładu, powstałaby rozbieżność pomiędzy tym co partia mówi, a tym jak partia działa, organizacja partyjna nie kroczyłaby na czele ruchu współzawodnictwa i nie mogłaby rzecz jasna nim kierować.

Na o/z „Karpaty” członkowie partii i kandydaci są nie tylko inicjatorami współzawodnictwa, nie tylko biorą w nim wszyscy udział, ale i przodują — świecąc przykładem świadomej dyscypliny i ofiarności w pracy. Do takich towarzyszy należą bosman Tomasiak, mat Piusinowski, mł. mar. Itrych, smarownik Maciejczak i inni. I tylko dlatego potrafili porwać za sobą całą załogę do szlachetnej rywalizacji o przodownictwo, w której obok partyjników wysunęło się na czoło wielu bezpartyjnych, jak mł. mar. Krasulski, st. mar. Hinz, st. mar. Skarbela, cieśla Makowiecki i, dowodząc, że chlubnie noszą zaszczytne miano polskiego marynarza.

Dbać o właściwe warunki rozwoju

Na czym polega dalej partyjne kierownictwo ruchem współzawodnictwa pracy? Polega na walce o właściwe warunki rozwoju ruchu w zakładzie pracy, aby wszelkie hamujące ten rozwój przeszkody były przez administrację usunięte. Chodzi o to, aby administracja stworzyła taką organizację pracy, takie warunki techniczne, które by nie tylko nie kępowały rozwoju współza-

wodnictwa, ale maksymalnie wyzwalaly twórczą aktywność załogi. Organizacja partyjna powinna mieć stały i żywy kontakt z kierownictwem administracji, sygnalizować mu o wszelkich brakach i przeszkodach i czuwać, aby były one jak najszybciej zlikwidowane.

Na o/z „Karpaty” w pierwszym okresie rozwoju socjalistycznej opieki nad mechanizmami, zasadniczą przeszkodą dla tego ruchu stanowił brak metryk technicznych poszczególnych urządzeń. Organizacja partyjna sprawę tę postawiła przed kierownictwem statku i radą techniczną, które korzystając z doświadczeń spotkanego w jednym z portów, radzieckiego statku „Aka demik Krylow”, opracowały potrzebne dokumentacje.

Dalszym warunkiem partyjnego kierowania socjalistycznym współzawodnictwem pracy jest upowszechnianie przodujących metod pracy, uczynienie ich powszechną własnością, szeroka popularyzacja przodowników pracy, ich doświadczeń i osiągnięć. Zadania te stoją bezpośrednio przed związkami zawodowymi i ZMP, które przy pomocy organizacji partyjnych powinny prowadzić te działania poprzez gazetki ścienne, zebrania itp.

Krytyka i samokrytyka

Nieodłączną cechą współzawodnictwa, które towarzyszy Stalin określa jako rzeczową samokrytykę mas w produkcji, jest krytyka i samokrytyka. Przez omawianie nowych metod i osiągnięć, krytykę braków i zaniedbań, masy uczą się kierowania gospodarką socjalistyczną, podnoszą swój poziom znajomości zagadnień produkcyjnych. I dlatego też jedną z podstawowych funkcji organizacji partyjnych w partyjnym kierownictwie ruchem współzawodnictwa pracy jest organizowanie krytyki i samokrytyki mas.

Na o/z „Karpaty” celowi temu służą organizowane przez radę załogową zebrania załogowe. Na zebraniach tych nie tylko podkreśla się i omawia osiągnięcia przodujących marynarzy, ale i krytykuje się tych, którzy opuszczają się w pracy, w realizacji podjętych zespółów czy indywidualnie zobowiązań. Krytyka ta pomaga — rozwija poczucie odpowiedzialności całego kolektynu, podlega opieszałców. Tak pomogła ona swego czasu mł. motorzyście Sienkiewiczowi.

Wiele uwagi poświęca podstawowa organizacja partyjna o/z „Karpaty” sprawie szkolenia zawodowego, podniesienia kwalifikacji i znajomości techniki wśród marynarzy. Stanowi to bardzo istotny element walki organizacji partyjnej o współzawodnictwo pracy, o rozwój jego wyższych, stachanowskich form. Dzięki rzetelnie prowadzonemu kursowi szkolenia zawodowego podniosły się kwalifikacje załogi: pokładowej i maszynowej, znajomość techniki — wzrosły osiągnięcia w socjalistycznej opiece nad mechanizmami i urządzeniami statku, wzrosła jego sprawność techniczna i eksploatacyjna.

Pracować za pośrednictwem transmisji partii do mas

Partyjne kierownictwo ruchem współzawodnictwa pracy nie oznacza rzecz jasna, że partia organizuje ten ruch bezpośrednio. Funkcję tę spełniają związki zawodowe, a konkretnie rady załogowe, które wspólnie z administracją organizują narady wytwórcze, prowadzą sprawozdawczość i ewidencję ruchu

współzawodnictwa. Powinny one wraz z ZMP jak najaktywniej pomagać organizacjom partyjnym w upowszechnianiu doświadczeń i propagowaniu współzawodnictwa pracy.

Zadaniem organizacji partyjnych jest więc nie zastępowanie masowych organizacji w ich pracy, nie pomijanie ich w bezpośrednim organizowaniu ruchu współzawodnictwa, ale ich uaktywnienie, systematyczna kontrola ich pracy, ogólne, polityczne kierownictwo ich działalności.

Tak też słusznie rozumiała swą rolę egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej o/z „Karpaty”, przodującego statku naszej floty handlowej. Wyciągnięcie wniosków z jej doświadczeń w świetle uchwał VII Plenum KC pomoże naszym organizacjom partyjnym podnieść na wyższy poziom metody partyjnego kierownictwa socjalistycznym współzawodnictwem pracy.

R. DOBRZYŃSKI

WACHTY ŻŁOTOWE



Młodzi marynarze naszej floty handlowej zacinają na cześć wielkiego święta młodzieży wachty żłotowe. Na zdjęciu: wachta na statku „Bytom”. 1-szy oficer Stanisław Wieczorek, sternik Leszek Zieliński oraz mł. marynarz Tad. Frączak w kabinie nawigacyjnej.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ — WYCHOWAWCA SOCJALISTYCZNEGO POKOLENIA

Apel żłotowy Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej dotarł do milionów młodych ludzi w naszym kraju, do chłopców i dziewcząt z miast i wsi, ze szkół i jednostek wojskowych, z kół sportowych i drużyn harcerskich. Praca Związku Młodzieży Polskiej, jego inicjatywa i wskazania pomogły młodzieży polskiej włączyć się do prac przedżłotowych, przystąpić do walki o miano Budowniczego Polski Ludowej, związać mocniej swe życie z rytmem socjalistycznego budownictwa.

Pracy i siły oddziaływania wychowawczego Związku Młodzieży Polskiej zawdzięczamy to, że przygotowani do Żłotu stają się ważnym etapem wychowania socjalistycznego pokolenia.

Wiele milionów młodych ludzi uczą się i pracują w naszym kraju. Miliony dzieci zdobywa pierwsze wiadomości o życiu, powiększa z każdym rokiem liczbę naszej młodzieży. Za nich wszystkich — za młodych robotników i studentów, chłopów i uczniów, harcerzy i junaków, za ich charakter, postawę, działalność odpowiedzialny jest Związek Młodzieży Polskiej — półtoramilionowa organizacja przodująca młodzieży polskiej.

Charakter i postawę człowieka kształtują warunki życia. Nigdy jeszcze nie było tak wielkich możliwości urzeczywistnienia młodzieńczych ideałów bohaterów, szlachetnych czynów stworzenia lepszego świata, zdobycia wysokich szczytów ludzkiej wiedzy, sławy i służby narodowi, jakie istnieją teraz w Polsce rządzonej przez lud dla ludu. Nigdy jeszcze nie było tak wspaniałych możliwości kształtowania najlepszych, opartych o poczucie sprawiedliwości i prawości cech charakteru ludzkiego, jak dziś, gdy władza ludowa zniósła sprężyność między osobistymi dążeniami a dążeniami ogółu, między marzeniami o twórczości, o nauce a realnymi możliwościami ich realizacji.

Ale dla ukształtowania charakteru i świadomości człowieka potrzebna jest również wytrwała praca wychowawcza. Właśnie Związkowi Młodzieży Polskiej przypada wielka i odpowiedzialna rola wychowania nowego socjalistycznego pokolenia. Związek Młodzieży Polskiej powstał przed czterema laty; przeżył on piękne doświadczenia i tradycje rewolucyjnych organizacji polskiej młodzieży i ich niezłomnych bohaterów. Związek Młodzieży Polskiej wyrósł z walki KZM i

wodnictwa pracy? Czy może być młody chłop — ZMP-owiec, który nie będzie współpracował przy organizowaniu komitetu założycielskiego spółdzielni w swojej wsi? Czy może być uczeń — ZMP-owiec, który lekceważył swoje obowiązki szkolne?

Wskazywać młodzieży drogę i kierunek prac i dążeń, prowadzić ją naprzód może tylko organizacja bliska i droga młodzieży, oddająca jej pełnym zaufaniem. I dlatego zarządy ZMP to nie biura, nie instytucje. Zarządy ZMP to zespoły ludzi, którzy lepiej niż inni znają polski życie młodzieży, silniej niż inni reagować na wszystkie jej braki, goręcej niż inni walczyć z każdym zaniedbaniem, z każdym lekceważeniem spraw młodych ludzi. Aktywności ZMP — to chłopcy i dziewczęta ożywieni szczególnie mocnym uczuciem przyjaźni wobec innych, szczególną wrażliwością na ludzkie troski, szczególną bojowością w niesieniu pomocy potrzebującym.

Jeśli dziś widzimy, jak powszechnie staje młodzież na apel swej organizacji, jeśli w ZMP-owskich imprezach biorą udział miliony niezrzeszonej młodzieży — to jest to świadectwem zacieśniania się więzi ZMP z całą młodzieżą. Żłot jest okazją do wzmocnienia walki z tym wszystkim, co oddala jeszcze niekiedy koła ZMP od reszty młodzieży, jest okazją do walki z „aktywnymi starszycami” pojmującymi fałszywie swój autorytet jako wywyższanie się ponad młodzieżą, walką z zarozumiałcami, uważającymi się za wartościowszych od młodzieży niezrzeszonej, i nie potrafiących się od niej uczyć, zdobywać jej zaufanie.

Gwarancją osiągnięć Związku Młodzieży Polskiej jest stała, wnikliwa i wszechstronna opieka, jaką otaczać powinna swego najbliższego i najdzielniejszego pomocnika nasza partia. Opieka i kierownictwo polityczne partii Związkiem Młodzieży Polskiej to nie komenderowanie przez partię. To oparta na wzajemnym, głębokim zaufaniu i szacunku więź jednostki i kolektyw, jaka łączy doświadczonych rewolucjonistów z młodą, gorącą, pomagającą im już dziś armią bojowników o te same piękne cele.

* * *

Gdy na warszawskie ulce wyjdzie w radosne dni Żłotu 200 tysięcy młodych ludzi — wielka armia najlepszych — będą wśród nich ZMP-owcy i niezorganizowani. W przeglądzie osiągnięć polskiej młodzieży, jakim będzie Żłot, zawarty będzie również wielki dorobek pracy ZMP, który wychował już tysiące młodych przodowników, budowniczych Polski Ludowej. Zawarta będzie i gwarancja przyszłego promienia twórczą energią, młodzieży polskiej.

S. GRABOWSKA

Radzieckie maszyny dla rolnictwa



Wielką pomoc w sprawnym przeprowadzeniu żniwa i omłotów w PGR będą wspaniałe maszyny radzieckie: samobieżne kombajny, suszarki do zboża, kopaczki do ziemniaków i inne.

Na zdjęciu: mechanik Józef Rogacki z POM w Bedlinie, w woj. łódzkiej, i dyspozytor Stanisław Wąsik montują kopaczki traktorów produkcji radzieckiej, które POM otrzymał w tym roku.

CAF — fot. Szarfara

ULEPSZAJĄC NARZĘDZIA zwiększyłem wydajność swej pracy

W Gdańskiej Fabryce Wyrobów Metalowych pracuję od 1947 roku. W ubiegłym roku otrzymałem odznakę przodownika pracy za wyniki uzyskane we współzawodnictwie. W zakres mojej pracy wchodzi m. in. czyszczenie detali. Pracę tę trzeba wykonywać ręcznie. Jest to robota bardzo precyzyjna i wymaga nie tylko dużej uwagi ale i dokładności. Ostatnio pomimo istniejących trudności udało mi się tę pracę przyspieszyć.

Sporo czasu zabierało mi każde dnia ostrzenie skrobaka, przy pomocy którego wykonuję pracę. Zacząłem więc przeprowadzać próbę wytrzymałości innych skrobaków, znajdujących się w narzędziowni warsztatowej. Okazało się jednak, że chociaż są one wykonane

z dobrej stali, szybko się tępią. Koledzy moi twierdzili, że nic na to nie poradzę, że skrobaki trzeba stale ostrzyć.

Postanowiłem jednak nie zniechęcać się i znaleźć odpowiedni materiał na wykonanie tych narzędzi. Poszukiwania przyniosły rezultat. Znalazłem odpowiedni materiał. Są to zawory od motorów, których tyle poniewiera się dotychczas w złomie.

Odkułem z zaworów pożądane narzędzia, które w praktyce okazały się bardzo pożyteczne. Dzięki zastosowaniu własnego pomysłu skrobaków wydajność mojej pracy wzrosła o około 15 proc.

CZESŁAW GAJEWSKI
ślusarz

Tak szkoli się przyszła kadra ludowych dowódców

W życiu każdego młodego człowieka nadchodzi taka chwila, kiedy staje przed decydującym zagadnieniem: „Jaki wybrać zawód? Jaką drogą pójść przez życie?”

Długo zastanawia się, zasięga rady u rodziny, przyjaciół, w szkole, w organizacji. Wybór niełatwy — właśnie dlatego, że jest tak duży.

Przed wojną, za sanacji, syn robotnika lub chłopu pracującego nie miał właściwie żadnych możliwości decydowania o swoim losie, nie miał warunków, aby zostać tym, czym pragnął być, co mu najbardziej odpowiadało. „Chwytał” się więc czegośkolwiek, byleby tylko zdobyć jakikolwiek środki do życia.

A później? Później — następowało rozgoryczenie; bo jeśli znalazła się nawet praca w przypadkowym zawodzie, nie dawała i nie mogła mu dać zadowolenia — nie była to bowiem praca, jakiej pragnął.

Dzisiaj każdy młody człowiek może poświęcić się pracy w takim zawodzie, jaki mu najbardziej odpowiada.

Młodzi ludzie obierają sobie różne zawody, bo władza ludowa stworzyła im dogodne do tego warunki.

Chcę zostać oficerem — oficerem Ludowego Wojska Polskiego — postanawia niejedyn młody obywatel.

Tak postanowił sobie przed dwoma laty Stanisław Rochna, kiedy wybierając zawód pomyślał o służ-

bie oficera. Nie wiedział on jeszcze wówczas jak świetne są warunki w szkole oficerskiej, ale zdawał sobie sprawę, że być oficerem Ludowego Wojska Polskiego — to nie lada zaszczyt, że być oficerem — to wielki awans, jaki może zdobyć syn robotnika jedynie w Polsce Ludowej. Rozumiał on, że poświęcić się służbie wojskowej, to znaczy — być zawsze gotowym do obrony Ludowej Ojczyzny. Rochna został przyjęty do Oficerskiej Szkoły Piechoty. Po przybyciu do szkoły odczuł, że znalazł się w serdecznej wielkiej rodzinie. W uczelni spotkał się z ojcowiska troską wychowawcą. Tuż też Stanisław Rochna ogarniała wielka dumna, że znalazł się w szkole o tak pięknych tradycjach, w szkole, która powstała jeszcze na gościnnej ziemi — radzieckiej w latach wojny z faszystym hitlerowskim.

W lecie 1943 r. przy formacji się wówczas I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki została utworzona i kompania szkolna. Doskonale wyposażona i szkolona przez najlepszych radzieckich instruktorów wojskowych, kompania ta wydała pierwszych ludowych oficerów, którzy już w bitwie pod Lenino poprowadzili do zwycięstwa kompanie i plutony.

Później została utworzona pierwsza Szkoła Oficerska w Riazaniu, która, po wyzwoleniu naszej ojczyzny przez Armię Radziecką, została przeniesiona do kraju, wraz ze świetną kadrami wychowawców i z całym wyposażeniem, jakie otrzymała od Związku Radzieckiego.

Po zakończeniu wojny nadal wzrósłoby się piękne i chlubne tradycje Oficerskiej Szkoły Piechoty. W roku 1948 Szkoła ta została oznaczona przez Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bierut — Krzyżem Grunwaldu III klasy.

Doskonałe warunki bytu i wszechstronnego rozwoju

— Dwa lata pobytu w szkole przemieniły tak szybko, iż wydaje mi się, że dopiero wczoraj tu przybyłem, że dopiero wczoraj włożyłem piękny mundur podchorążaka. Już niedługo zostanę oficerem. Pójdę w życie z cennym skarbem wiadomości, jakie zdobyłem w szkole — mówi pchor. Rochna.

I rzeczywiście dni nauki mijają podchorążym bardzo szybko. Podchorążowie żyją i uczą się w doskonałych warunkach, zapewniających wszechstronny rozwój. Przecież oficer musi być nie tylko dobrym dowódcą, musi znać doskonale nie tylko nowoczesną broń i technikę wojenną, lecz musi posiadać wszechstronne wykształcenie ogólne, a co najważniejsze — musi być doskonałym znawcą ludzi.

W szkole oficerskiej panuje zasada: badać stan zdrowia podchorążych często i dokładnie. Lekarz bada również każdy posiłek przeznaczony dla podchorążych, czuwa nad ich higieną osobistą oraz nad higieną pomieszczeń i sal wykładowych. Podchorążowie są zdrowi i pełni radości życia.

W parze z doskonałymi warunkami zdrowotnymi kroczy wspaniały rozwój sportu, który odgrywa wielką rolę w życiu podchorążych. Wynoszący w najrozsobniejszą stronę sportowy — podchorążowie rozwijają i hartują swa fizyczne. Piłka nożna, siatkówka, boks, koszykówka, pływanie, biegi, szermierka, a przede wszystkim gimnastyka przyrządowa — oto dziedziny sportu uprawianego masowo w Oficerskiej Szkole Piechoty.

Podchorążowie korzystają także z wielu rozrywek kulturalnych i umysłowych. W chwilach wolnych od zajęć czytają książki najlepszych autorów, grają w szachy, warcaby, uprawiają tenis stołowy.

Niemalże zadowolenia dają przyszłym oficerom występy zespołów artystycznych, które skupiają najlepsze talenty szkoły. W dni wolne od nauki część podchorążych otrzymuje przepustki, inni zaś — korzystają z kina, teatru lub też udają się na imprezy sportowe.

Wykształcenie ogólne zajmuje poważne miejsce w szkoleniu podchorążych. Przyszły oficer musi doskonale opanować przedmioty ogólnokształcące. Każdy podchorąży zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że znajomość tych przedmiotów ułatwi mu pracę w jego zawodzie oficerskim.

Opanowują zasady nauki zwyciężania

Głównym celem nauki podchorążych jest głębokie poznanie sztuki

wojennej, którą będą się oni posługiwali w wychowywaniu i szkoleniu żołnierzy na dobrych i dzielnych obrońców Ludowej Ojczyzny. Podchorążowie nie szczędzą sił i dokładają wszelkich starań, aby jak najlepiej opanować i poznać trudną sztukę dowodzenia, sprawnie władać nowoczesnym sprzętem bojowym. Rozumieją oni bowiem że doskonałą się w stalinowskiej nauce wojennej, w nauce zwyciężania.

— Cel nasz jest jasny. Szkolimy się po to, aby umieć dowodzić w walce, gdyby wrogowie zagrozili naszej Ojczyźnie. Ale szkolimy się nie tylko na dobrych dowódców, lecz również na wychowawców ludzi nowych, socjalistycznych — powiedział przodujący podchorąży, kpr. pchor. Staniewicz.

Podobnie mówią i myślą inni podchorążowie Oficerskiej Szkoły Piechoty, którzy wyróśli z ludu polskiego i gotowi są poświęcić wszystkie swoje siły dla szczęścia i dobra swej Ojczyzny. Każdy z nich za największą nagrodę i zaszczyt, jakiego może na dostąpić jeszcze w szkole, uważa zwycięstwo nad szeregowi partii.

Podchorążowie Oficerskiej Szkoły Piechoty wychowują się na dzielnych dowódców. Drogowskazem w ich pracy i nauce jest wielka idea miłości Ojczyzny.

FR. DZIDA.

Ci, którzy pojedą na Złot

Józef Brzozowski z Bazy Sprzętu ZBM



ślusarza. Dziś, po złożeniu egzaminu czeladniczego, jest już ślusarzem wykwalifikowanym i przodakiem pracy, wyrabiającym przeciętnie 150 proc. normy. Ostatnio na cześć Złotu wykonuje swoją normę do 160 proc.

W kampanii przedzłotowej zorganizował on ślusarską brygadę spośród młodzieży niechrześcijańskiej i wraz ze swymi kolegami nazwał ją „brygadą złotową”. Nie było to łatwe, gdyż dotychczas w warsztatach Bazy Sprzętu ZBM pracowano tylko indywidualnie.

Jednym z sześciu delegatów wybranych na Złot przez młodzież Bazy Sprzętu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego — jest ślusarz Józef Brzozowski.

Przyszli do warsztatów nauczających ZBM jako pomocnik

Brzozowski, jako brygadziśta, zmobilizował swoją brygadę do udziału we współzawodnictwie złotowym i za jego przykładem pozostali członkowie brygady zobowiązali się wykonywać do końca br. po 150 proc. normy.

GDY ZAŁOGA TRAWLERA RYBACKIEGO uczestniczy w remontach stoczniowych

Załogi jednostek pływających na floty pełnomorskiej i rybackiej coraz częściej biorą udział w pracach remontowych na statku wspólnie ze stoczniami. Ten nowy w naszej flocie ruch jest wynikiem wciąż pogłębiającego się socjalistycznego stosunku załóg do powierzonej im jednostki pływającej, do mechanizmów i sprzętu, znajdującego się na jej pokładzie. Marynarze i rybacy, jak również stocznicy, przekonali się niejednokrotnie, że udział gospodarza jednostki pływającej w pracach remontowych na niej wykonywanych, zapewnia lepszą jakość robót, przyczynia się do usunięcia szeregu usterek, których nie dostrzegliby sami stocznicy, pracujący na podstawie list remontowych.

Nowy ten ruch znalazł również swoje odbicie w zobowiązaniach, podjętych i realizowanych przez załogi na cześć VIII rocznicy wyzwolenia.

Na wielu statkach trwają już wspólne ze stoczniami prace remontowe. Pisał o tym przed kilku dniami nasz korespondent Rutkowski w swojej korespondencji z o/p „Pułaski”. O podobnej inicjatywie załogi pisze ob. Buszkówna w swojej korespondencji z trawlera dalekiego morskowego „Rega”. Załoga tego trawlera wykonała już szereg prac remontowych, które skróciły czas jego postoju w stoczni.

Załoga „Regi” nie ograniczyła swego udziału w robotach remontowych tylko do konserwacji wnętrza kadłuba. Maszyniści oczyścili kościół, wymienili ruszty, wyremontowali szereg części maszyny głównej itp. Ogółem przepracowali na swoim statku 1251 roboczogodzin, odcinając stocznicy od tych prac, i przyspieszając w ten sposób wyjście statku w morze o 14 dni.

Z członków załogi trawlera „Rega” wyróżnili się ofiarnie pracujący III mechanik Jan Sarnowski, palacz Fryderyk Peghoff, asystent maszynowy Aleksander Iwanowski, II mechanik Feliks Wojciechowski, asystent Tadeusz Przybysz i wielu innych. Radiooficer Henryk Cwiklak usunął szereg pierwotnych wad instalacyjnych w przetwornicy głównej, przez co uzyskano wzrost mocy nadajnika krótkofalowego, zapewniającego łączność załogi, przebywającej na dalekich morzach, z jej bazą macierzystą.

Członkom załogi s/t „Rega”, przygotowującym się z całą ofiarnością i rozumą do sezonu śledziowego, przyswajano w tej pracy pragnienie jak najlepszego wywiązania się ze zleconych zadań — wykonania planu połowów, w którego realizacji ma udział każdy rybak i marynarz, pracownik warsztatów i bazy przeładunkowej „Dalmoru”.

Członkowie załogi s/t „Rega” troszczyli się o sumienne wykonanie

remontu, o usunięcie wszelkich usterek, zauważonych podczas poprzednich rejsów, by zapobiec awariom lub uszkodzeniom statku w czasie największego nasilenia prac połowowych.

Przykład członków załogi s/t „Rega” powinien zachęcić rybaków i marynarzy z pozostałych jednostek „Dalmoru” do przeprowadzania wspólnych remontów ze stoczniami, do rozwijania socjalistycznej opieki nad swoimi statkami, mechanizmami i sprzętem, opieki, która zapewni jak najdłuższe pływanie bez awarii.

Organizacje partyjne w rybolówstwie powinny, poprzez organizację związkową, jak najbardziej upowszechnić inicjatywę uczestnictwa załóg jednostek pływających w remontach stoczniowych. Rozwijając ten nowy ruch przyczynimy się do realizacji uchwały rządu w sprawie skrócenia postojów remontowych jednostek, a tym samym i do szybszej realizacji planów połowów.

O lepszą organizację pracy w Zakładach Sprzętu Okrętowego

W kuźni Gdańskich Zakładów Sprzętu Okrętowego, wskutek awarii, unieruchomione zostały młoty sprężynowe. Naprawa tego sprzętu zajęła się dział głównego mechanika. Dział ten wykonywał jednak pracę bardzo powoli i niedbale. Kowale, znający dokładnie swój sprzęt i mogący wykonać naprawę młotów sprężynowych, skierowani zostali przez kierownictwo techniczne do robót zastępczych, jak sprzątanie podwórza itp.

Kowale twierdzą, że naprawę młotów wykonałby w ciągu 4 dni, zamiast 16 zużytych na ten cel przez dział głównego mechanika. Młoty, pomimo remontu, w dalszym ciągu nie pracują należycie, co obniża wydajność pracy zatrudnionych przy nich robotników.

Wymienione fakty świadczą o tym, że kierownictwo Gdańskich Zakładów Sprzętu Okrętowego nie wykazuje właściwej troski o umiejętne wykorzystywanie kadr.

Robotnicy Gdańskich Zakładów Sprzętu Okrętowego, nie mają na żadne narzędzie wtyłaczający krytykę dyrekcji za brak kart roboczych, które są podstawą do rozpoczęcia pracy. Karty dostarczane są z dużym opóźnieniem, sięgającym bardzo często do 10 dni. Z tego powodu robotnicy, nie znając czasu zaplanowanego na robotę, nie mają możliwości podjęcia zobowiązań. Brak kart roboczych wpływa również ujemnie na rozwój współzawodnictwa.

Dyrekcja zakładu, jak również rada zakładowa nie wyciągnęły do tychże wniosków z krytyki robotniczej.

ST. KOC
korespondent

Niebezpieczne niedbalstwo

W roku 1950 w dwóch magazynach na Dworcu Wiślanym w Zarządzie Portu w Gdańsku, wyremontowane zostały konstrukcje dachowe. Na jednym z magazynów założono wtedy piorunochron, ale nie zrobiono tego na drugim magazynie. Zainstalowano tam wprawdzie linki stalowe, ale związają one dotychczas luźno z dachu w miejscu, gdzie znajduje się rampa. Bardziej często też stalowe linki zaplątują się w koła wózków czy tacek, utrudniając robotnikom przewóz materiałów.

Kierownik magazynu tow. Kalkowski zwracał się kilkakrotnie do głównego mechanika tow. Matonia w sprawie ostatecznego zainstalowania piorunochronu, ale nie odniosło to żadnego skutku. Sprawa jest bardzo pilna ze względu na burzę w porze letniej i dział głównego mechanika nie powinien jej lekceważyć.

M. MICHAŁSKI
korespondent

Dlaczego nie wypłacono premii?

W ub. roku w portach: Gdyni, Gdańsku i Szczecinie przeprowadzone były wzorcowe remonty dźwigów. Prace te najlepiej przeprowadziła załoga warsztatów Zarządu Portu w Gdyni, wykonując wózko wyremont dźwigu nr 112 w listopadzie ub. r.

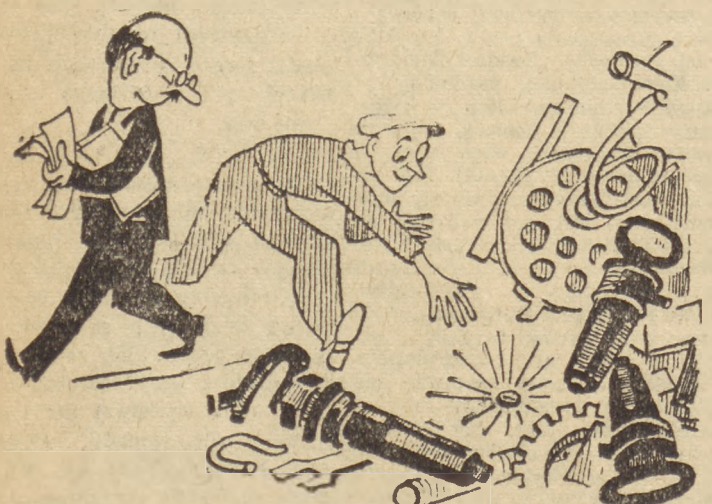
W myśl instrukcji PKPG zwycięskiemu zespołowi przysługuje premia, która powinna być wypłacona nie później niż półtora miesiąca po wykonaniu remontu. Od tego czasu jednak upłynęło już blisko 7 miesięcy. Dyrekcja ZPGG nie kwapi się jednak z wypłaceniem premii.

A. MARZALEK
korespondent

PECHOWIEC

Kierownictwo działu kotłarni w Stocmi Gdańskiej nie wykazuje troski o gospodarke narzędzi. Dowodzi tego fakt, że w kątach hali i pod każdym niemiłym kątem poniewierają się młotki pneumatyczne, przecinakł itp. narzędzia.

E. SADEJ
korespondent



Ten ma szczęście, znalazł złotówkę. Że też ja nigdy nie wartościowego nie mogę znaleźć.

„Tak, towarzyszu — żeglarstwa trzeba się uczyć”

„Towarzyszu” drgnął. Lekko, prawie niedostrzeżalnie ruszył do przodu. Wraz ze wzrostem szybkości zaczął działać ster.

Wyciągnął z basenu nie jest trudne. Za ostatnią boją „Towarzyszu” skreślił na północ. Za nami pozostały urządzenia portowe. „Towarzyszu” wypływał na otwarte morze. Po upływie pół godziny jacht zaczął nabierać szybkości. Kolysała nas coraz większa fala. Przy każdym pochyleniu jachtu, maszt zakreślał łuki w powietrzu. Bieg jachtu stał się nierówny, w czasie głębszych zanurzeń żagle łopotały ciężko, tracąc wiatr.

Morze burzyło się coraz bardziej. „Towarzyszu” trzymał się jednak dzielnie, prowadzony pewną ręką sternika.

Zwrot wykonany został z zadziwiającą szybkością. Załoga sprawnie wybierała szoty.

Na rufie, w promieniach prześwitującego z pomiędzy ciężkich chmur słońca, mieniła się biała i czerwienią bandera.

Przed nami jak na dłoni rozłożyła się plaża sopocka, a dalej morze; żółty piasek brzegu stał się u stóp zalesionych wzgórz. A wiatr go tow. Lech Mokrzycki. — Białe morza i obrona granic morskich — machających kapeluszy i chusteczek nie na kartkach pocztowych, na które się widniały szumne napisy w stylu „domagamy się kolonii”, dziś stały się własnością ludzi pracy morskiej i wodnego sportu oraz modelarstwa, mobilizowanie społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży do realizacji zadań, umacniania naszej siły na morzu.”

Popatrzyli na basen.

Przy jednostkach pływających uwijały się postacie w roboczych ubraniach. Stanisław Kodręń, pracownik umysłowy Centrali Zaop.

Zwyciężył „Mars” — o centymetrze Morskiego z wprawą malarską pokrywa burt jachtu białą. Również rozprawdza farbę, chroniąc ją na „Marsie” pracowała cała załoga, zaś na „Towarzyszu” — den z załogi tzn. ja, stanowił jedynie dodatkowy balast.

16-letni zastępca kapitana, ZMP-owiec Jażdżewski, oświadczył mi grzecznie ale stanowczo: „Tak, tak, towarzyszu, żeglarstwa trzeba się uczyć...”

Potakiwała mu z uśmiechem reszta młodej załogi — Andrzej Olkiewicz, Wiesław Stępniewski, Jerzy Ziegenhite, Ryszard Galon...

Szczęśliwi. Synowie robotników — pracownicy portu i przedsiębiorstw w Gdyni, jedni z rzeszy 800 młodych zapaleńców, którzy dzień w dzień korzystają z przy szkoleniowych w Lidze Morskiej. stani, jachtów i głębokiej wiedzy Jażdżewski, który tak dzielnie spłachował kierowników i personelu technicznego Ośrodka Szkoleniowego. Ładzi Morskiej w Gdyni, jednego z największych w kraju.

— Żeglarstwo przestało być sportem elitarnym — mówi kierownik stowionych przez partię i rząd. Załogi i żółty piasek brzegu stał się u stóp zalesionych wzgórz. A wiatr go tow. Lech Mokrzycki. — Białe morza i obrona granic morskich — machających kapeluszy i chusteczek nie na kartkach pocztowych, na które się widniały szumne napisy w stylu „domagamy się kolonii”, dziś stały się własnością ludzi pracy morskiej i wodnego sportu oraz modelarstwa, mobilizowanie społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży do realizacji zadań, umacniania naszej siły na morzu.”

Bedzie z niego dzielny żeglarz.

S.

Z notatnika trójmiasta

Gdy światło zgaśnie...

W mieszkaniu zgasto światło. Nie, to nie korki „nawalili”. Jest godz. 20. Abonent elektrowni, nie chcąc siedzieć po ciemku, dzwoni do pogotowia tejże instytucji w Gdańsku, Gdyni, czy w Sopocie — zależy nie od tego, gdzie mieszka. Skutek jednakowy. Elektrownia zgada, żeby zgłaszający ustalił, gdzie nastąpiło uszkodzenie — w sieci, czy w instalacjach w domu.

A ponieważ nie wszyscy abonenci elektrowni są elektrykami — nie z tego. Bo elektrownia naprawia tylko uszkodzenia w sieci, a w instalacjach w domu należy do Zakładu Zbytu Energii.

Na wszelki wypadek abonent dzwoni do Zakładu Zbytu Energii. I znowu musi wyjaśnić, gdzie powstało uszkodzenie, bo... zakład naprawia tylko instalacje wewnętrzne, a sieć należy do elektrowni. Skutek — jak wyżej.

Trafem znalazł się elektryk, który stwierdził, że uszkodzone są instalacje wewnętrzne. Abonent dzwonił więc ponownie do Zakładu Zbytu Energii z prośbą o likwidację uszkodzenia.

— Naprawiamy tylko do godz. 17. Z braku etatów nie utrzymujemy specjalnego pogotowia. Monter może przyjść dopiero jutro w dzień — słyszy w odpowiedzi.

Wydaje się nam, że kierownictwo obu przedsiębiorstw, ustalając zakres swych kompetencji, całkowicie zapomnieli... o abonentach i o tym, że opłaty pobierane za naprawę uszkodzeń, całkowicie pokrywają wydatki w związku z przedłużeniem pracy pogotowia.

(Jog.)

ODCZYT w Klubie TPPR w Gdyni

W dniu dzisiejszym o godz. 19. odbędzie się w Klubie TPPR w Gdyni, przy ul. Wybrzeża 3, odczyt pt.: „3 rok Planu 6-letniego”.

Pierwsi lekarze — stomatolodzy opuścili mury Akademii Medycznej w Gdańsku

W ub. sobotę, w sali Zakładu Anatomii Prawidłowej Akademii Medycznej w Gdańsku odbyło się uroczyste zakończenie studiów przez pierwszych absolwentów Wydziału Stomatologicznego. Ogółem w tym dniu mury uczelni opuściło 146 młodych lekarzy - stomatologów.

Na uroczystości przybyli: przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku, Stolarek, rektor Akademii Medycznej, prof. dr Wilhelm Czarnocki, kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium WRN dr Ryszard Komornicki, sekretarz uczelniany podstarza woj. gdańskiego i z załogami zakładów przemysłowych nawiązała łączność z masami pracującymi.

Po odpiewaniu hymnu państwowego i powołaniu prezydium prze-

Sesja MRN w Gdyni

W dniu wczorajszym odbyła się kolejna sesja MRN w Gdyni. Tematem obrad było usprawnienie działalności aparatu handlu uspołecznionego oraz sprawa stanu sanitarnego miasta.

W dyskusji nad tymi zagadnieniami zabierali po referatach głosy radni i przedstawiciele komitetów wojennych i blokowych.

Sprawozdanie z obrad sesji podamy w następnych numerach.

(Zi)

ZOBOWIĄZANIA pracowników stołówek gdańskiej PSS

Pracownicy stołówek gdańskiej PSS podjęli dla uczczenia 8 rocznicy wyzwolenia szereg zobowiązań indywidualnych i zespołowych, których realizacja ma przynieść ponad 60 tys. zł. oszczędności. Personel stołówek zobowiązał się wygospodarować te sumy, oszczędzając paliwo i energię elektryczną, przeprowadzając we własnym zakresie drobne remonty, pranie odzieży ochronnej itp.

2 i pół lat więzienia za chuligaństwo

Mieszkaniec Elbląga Jan Nowak, będąc w stanie nietrzeźwym, wszczął awanturę w barze rybnym, mieszczącym się przy ul. 1 Maja. Piłak w przystępie furii rozbił bufet baru i kilka szyb.

Awanturę zlikwidowali funkcjonariusze MO. Sąd Powiatowy w Elblągu skazał pijaka-awanturnika na dwa lata i 6 miesięcy więzienia.

Studenci z uczelni trójmiasta rozpoczęli praktyki wakacyjne

Podobnie, jak w latach ubiegłych, tysiące studentów z wyższych uczelni trójmiasta uda się w tych dniach na praktyki wakacyjne, aby pogłębić zasób swej wiedzy, uzupełnić wiadomości teoretyczne praktycznym doświadczeniem, zapoznać się z zakładami pracy, w których w przyszłości będą zatrudnieni. Celem praktyk jest również zacieśnienie łączności pomiędzy młodzieżą a klasą robotniczą. W czasie odbywania praktyki studenci będą mieli możliwość poznania życia zakładów pracy, ich walki o wykonanie planu.

Na szeroką skalę zakrojona została w r. b. akcja praktyk wakacyjnych na Politechnice Gdańskiej. Objęci nią zostali wszyscy studenci pierwszego i drugiego roku (studenci roku trzeciego odbywają tzw. praktyki dyplomowe). 80 proc. studentów zostanie zatrudnionych w zakładach produkcyjnych w głębi kraju: w budownictwie lądowym i wodnym, w zakładach mechanicznych, hutach, odlewniach, fabrykach maszyn i zakładach naprawczych — 20 proc. zaś na terenie Wybrzeża — w około 70 zakładach produkcyjnych, głównie w stoczniach, przedsiębiorstwach budowlanych, zakładach montażowych, fabrykach przemysłu spożywczego, w elektrowniach itp.

Na zwołanej w tych dniach z inicjatywy KW PZPR naradzie przedstawiciele zakładów produkcyjnych Wybrzeża i członkowie komisji praktyk wakacyjnych Politechniki Gdańskiej została podpisana umowa, określająca szczegółowo warunki odbywania praktyk przez studentów.

Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym, na mocy uchwały Prezydium Rady, zostaje wprowadzona w życie nowa organizacja praktyk wakacyjnych. W myśl tej uchwały pracę studentów opłacać będzie uczelnia, skierowująca ich na praktykę, a nie zakład pracy, jak to miało miejsce dotychczas.

Studenci Akademii Medycznej w Gdańsku odbędą w okresie letnim jednodniowe praktyki. I tak około 500 studentów trzeciego i czwartego roku Wydziału Lekarskiego praktykować będzie w szpitalach woj. koszalińskiego i gdańskiego (głównie w klinikach Akademii Medycznej w Gdańsku). Studenci Wydziału Stomatologicznego odbywać będą praktyki w ośrodkach zdrowia w trójmieście, klinikach Wydziału Stomatologicznego AM oraz w placówkach w głębi kraju. Wydział Farmaceutyczny kieruje 73 studentów do aptek na terenie woj. olsztyńskiego, koszalińskiego, szczecińskiego i gdańskiego, przy czym większość studentów będzie pracować w aptekach trójmiasta. Studenci roku czwartego pracować będą w zakładach przemysłu farmaceutycznego.

Praca w charakterze wychowawców i kierowników kolonii letnich i obozów dla młodzieży będzie doskonałą praktyką dla studentów drugiego i trzeciego roku Państwowego Wyższego Szkoły Pedagogicznej. Pozwoli ona młodym adeptom zawodu nauczycielskiego nawiązać bezpośredni kontakt z młodzieżą, umożliwić im zdobycie szeregu cennych dla ich przyszłej pracy wychowawczej doświadczeń.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie kieruje na okres letni ok. 240 studentów pierwszego i drugiego roku do pracy w instytucjach portowych, żeglugowych i usługowych w zespole portów Gdańsk — Gdynia, w Szczecinie i Swinoujściu oraz w małych portach.

Studenci odbywający praktykę mają zapewnione odpowiednie wynagrodzenie, zakwaterowanie i zwrot kosztów podróży.

Zdobyte na praktykach wakacyjnych doświadczenie pozwoli studentom z większym zasobem wiedzy stanąć przy warsztacie pracy i wydajniej uczestniczyć w realizacji zadań Planu 6-letniego.

(b)

Wzrasta wydajność pracy w budownictwie

Stały rozwój współzawodnictwa, szersze stosowanie metod pracy zespołowej, mechanizacja itp., przyczyniają się w coraz większym stopniu do wzrostu wydajności pracy w budownictwie gdańskim.

W jakim stopniu wzrasta wydajność pracy w ZBM w Gdańsku, wykazuje porównanie wyników pierwszego półrocza br. z przeciętną wydajnością w tym samym okresie w ub. r.

Największymi osiągnięciami w podnoszeniu wydajności pracy mogą poszczycić się tynkarze. Wzrost ich wydajności pracy nastąpił przede wszystkim dzięki zmechanizowaniu robót tynkarskich i rozwojowi współzawodnictwa pracy. Obecnie na budowach ZBM pracują trzy tynkarki mechaniczne. Przy ich wykorzystaniu wyróżniają się brygady Franciszka Furmanki, która pracuje na osiedlu stoczniowców przy ul. Roosevelta, Jana Pułaskiego — w osiedlu robotniczym na Siedlach i Jana Idczaka — na budowie przy ul. Świętojańskiej w Gdyni.

Brygady te dzięki zmechanizowaniu pracy znacznie przyspieszyły oddanie do użytku selek mieszkań dla ludzi pracy. Członkowie brygady WAWRYN SPRYGAŁ I STANISŁAW IDCZAK, przez ulepszenie końcówek tynkarki mechanicznej i zastosowanie własnego pomysłu zacieraczek, przystosowali tynkarki do pracy nawet w małych pomieszczeniach, podczas gdy w roku ub. tynkować mechanicznie można było tylko wielkie pomieszczenia i ściany zewnętrzne budynków. Obaj racjonalizatorzy nie poprzestają na tych osiągnięciach i pracują nadal nad usprawnieniem i ulepszeniem tynkarek.

Brygady ciesielskie mają również znaczne sukcesy w podnoszeniu wydajności pracy. Spośród załogi cie-

sielskiej ZBM wyróżniają się brygady: Brunona Bether, który uzyskał tytuł najlepszego cieśli w kraju i Ksawerego Grzeni.

Obie brygady pracują na osiedlu przy ul. Roosevelta we Wrzeszczu. Zarówno brygada Bether, jak i Grzeni sukcesy swe zawdzięcza rozwojowi współzawodnictwa zobowiązaniowego i racjonalizatorstwa. Np. brygadziści Grzenia ulepszyli sposób układania stropów DMS, a ostatnio zgłosili do komisji usprawnienie specjalny ściąg stalowy własnego pomysłu, który wyeliminuje konieczność szalowania i stemplowania tych stropów. OBIE BRYGADY WYKONUJĄ PRZY TYM KAŻDĄ ROBOTĘ NIEZWYKLE STARANNIE. Dzięki temu brygady murarskie, które pracują bezpośrednio po cieślach z brygad Grzeni lub Bether, mogą na stropach znacznie podnieść swą wydajność pracy, gdyż otrzymują teren całkowicie przygotowany do robót murarskich. Obie brygady cechuje doskonała współpraca z innymi zespołami.

Dzięki wprowadzeniu na budowach metody pracy zespołowej, zwiększyła się również wydajność brygad murarskich. W roku ub. murarze, pracujący zespołowo, osiągnęli przeciętnie 172—200 proc. normy, w roku bieżącym przeciętnie wydajność pracy murarzy wzrosła od 183 do 213 proc.

W Gdańsku jedną z najlepszych budów ZBM jest pod tym względem budowa bursy przy ul. Lipowej. Tutaj kierownik budowy inż. Mrozowski na tyle spopularyzował zespołową metodę pracy wśród załogi, że obecnie pracują tym systemem.

Spekulanci ponieśli zasłużoną karę

Komisja Specjalna w Gdańsku rozpatrzyła ostatnio sprawę kierownika sklepu nr 177 Gdańskiej PSS Leona Kuberskiego i jego współników: Stefana Walkiewicza, zam. przy ul. Bolesława Chrobrego we Wrzeszczu i Franciszka Kapuścińskiego z Gdańska. Wszyscy trzej stanęli przed Komisją za popełnione machinacje w celu osiągnięcia osobistych korzyści.

Kuberski, jako kierownik sklepu i Kapuściński jako przewodniczący komisji remanentowej, w celach spekulacyjnych ukryli podczas spisu towarów 50 kg cukru oraz pewną ilość wyrobów spirytusowych i cukierków, które przekazali na przechowanie Walkiewiczowi.

Delegatura Komisji Specjalnej w Gdańsku wymierzyła spekulantom zasłużoną karę, skazując wszystkich trzech na pobyt w obozie pracy. Leona Kuberskiego na 12 miesięcy, a Stefana Walkiewicza i Franciszka Kapuścińskiego — na okres 3 miesięcy.

(ml)

Dziś w Operze Leśnej

Dziś, o godz. 19, w Operze Leśnej w Sopocie wystąpi znany w całym kraju Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego, pod kierownictwem pułk. T. Rątkowskiego.

300-osobowy zespół występował już w trójmieście dwa razy — dla stoczniowców w hali Budowlanych we Wrzeszczu i w niedzielę na Skwerze Kościuszki w Gdyni. Oba występy zostały reprezentatywnie zespołowi Wojska Polskiego duże uznanie tysięcy widzów — mieszkańców Wybrzeża i wycieczkowiczów z głębi kraju.

DYŻURY APTEK

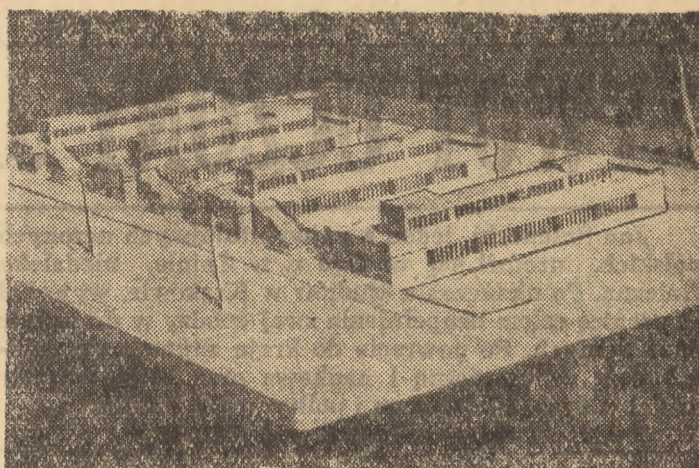
od 28. VI. do 4. VII. br.

Gdańsk — Apteka nr 2, ul. Łąkowa 18, Apteka nr 18, Plac Wybrzeża 18 we Wrzeszczu, Apteka nr 83, ul. Leśna 1 w Oliwie, Apteka nr 4, ul. Na Zaspie 30a w Nowym Porcie — stały dyżur 1 Apteka nr 21, ul. Jedności Robotniczej w Oruni — stały dyżur.

Gdynia — Apteka nr 54, ul. 23 Lipca nr 44, Apteka nr 10, ul. Morska 37 na Grabówku i Apteka nr 20, ul. Bohaterów Stalingradu w Orłowie.

Sopot — Apteka nr 12, ul. Stalina 701.

Przyszły ośrodek sportów wodnych w Gdyni



W ramach inwestycji Ligi Morskiej przewidziana jest budowa w Gdyni Centralnego Ośrodka Sportów Wodnych. Gnacchy ośrodka staną przy basenie jachtowym i tworzyć będą wraz z Domem Żeglarskim centrum przygotowania młodzieży, poprzez sporty wodne, do pracy na morzu.

Zdjęcie przedstawia makietę pawilonu ośrodka, według projektu inż. arch. Czesława Wyki i Lecha Zaleskiego z Biura Projektów Budownictwa Morskiego w Gdańsku.

wszystkie brygady. Ponadto stosuje się tutaj powszechnie sprzęt racjonalizatorski, jak szablony okienne, warstwopiony, klamry do sznura, czerpaki do zapraw, łopaty pomysłu nowatora Zajacza, metalowe wózki do zapraw oraz żelazne deski dojazdowe. Załoga dokładnie jest zaznajamiana z zadaniami i harmonogramami robót. Z brygady tej budowy wyróżnia się zespół murarza Sylwaty. Zespół ten wysoko przekracza normy, mimo że składa się w większości z niewykwalifikowanych młodych robotników.

Dużą rolę w podnoszeniu wydajności pracy w budownictwie odgrywa wzrost ilości sprzętu technicznego. W roku bież. ilość maszyn budowlanych zwiększyła się o 12 proc. w porównaniu z rokiem ub.

Ogółem wydajność pracy w ZBM wzrosła w pierwszym kwartale br. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego o ok. 25 proc.

(d)

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — nieczynny.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — nieczynny.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — godz. 19 — występy Warszawskiego Teatru Satyryków.

Kina

GDAŃSK

„Bałka” we Wrzeszczu — „Pieśń tańca”, godz. 16, 18 i 20.

„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Nędza nicy”, II seria, godz. 16, 18 i 20.

„Marynarka” w N. Porcie — „Mały partyzant”, godz. 16 i 20.

„Delfin” w Oliwie — „Skryzlaty dorożkarz”, godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA

„Atlantyk” — „Delegat floty”, godz. 16, 18, 20 i 20,30.

„Goplana” — „Biały kiel”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Kawaler złotego gwiazdy”, godz. 16, 18 i 20.

„Fala” na Grabówku — „Dzielną Gajczy”, godz. 16 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Dziwcy na o białych włosach”, godz. 16 i 20.

„Neptun” w Orłowie — „Złotych rowerów”, godz. 16 i 20.

SOPOT

„Bałtyk” — „Mury Malapagi”, godz. 16, 18, 20 i 20,30.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia” — „Nędzniczy”, seria I, godz. 16, 18 i 20.

Postępowe tradycje nauki polskiej

ŻYWIOT UCZONY JANA ŚNIADECKIEGO

Jan Śniadecki, jeden z najwybitniejszych uczonych polskich, urodził się w 1756 r. w Żninie, niedaleko Gniezna. Po ukończeniu studiów w Krakowie, wyjechał za granicę celem uzupełnienia swej wiedzy w dziedzinie nauk ścisłych. Po powrocie do kraju zajmuje się działalnością pedagogiczną i naukową oraz bierze czynny udział w życiu społecznym i politycznym Polski. Śniadecki zmarł w 1830 r. pod Wilnem.

W czerwcu 1782 r. wielkie poruszenie zapanowało w Akademii Krakowskiej. Odsądzony przez biskupa krakowskiego, Sołtyka, od kanonii i wszelkich dóbr duchownych i skazany pod groźbą więzienia na opuszczenie na zawsze Krakowa, wizytator uniwersytecki, ksiądz Hugo Kołłątaj, powracal w mury jagiellońskiej stolicy, aby dokończyć reformy Almae Matris: przeobrazić średniowieczny uniwersytet w nowoczesny i postępowy zakład naukowy.

„Patrzalem na wściekłą prawie zawziętość duchownych, na ich sposoby zbierania wszystkich kłamstw i potwarzy, aby drogi obrony i usprawiedliwienia były obwinionemu zamknięte” — pisał o walce Kołłątaja z kapitułą krakowską Jan Śniadecki, profesor matematyki wyższej i astronomii, jeden z współtwórców reformy uniwersytetu.

Akademia Krakowska w latach siedemdziesiątych XVIII w. tkwiła jeszcze silnie w zacofanych poglądach naukowych ubiegłych wieków i posługiwała się przestarzałymi metodami nauczania. Językiem wykładowym była łacina, głównym przedmiotem studiów teologia i metafizyka, dalsze miejsce zajmowały prawo i nauki matematyczne. Nauki przyrodnicze, do których zaliczano również medycynę, połączone były z katedrą filozofii. Retoryka, czyli nauka wymowy i pisania panegiryków, stanowiła jedną z ważniejszych katedr.

Wykładowcami byli przeważnie księża, często obcego pochodzenia. Wykładowcy nie byli specjalistami. Przechodzili oni — drogą starszeństwa — na coraz lepiej uposażone katedry, bez względu na zakres i przedmiot nauczania. Skutkiem tego powstał uniwersalizm naukowy, graniczący z dyletantyzmem i sprzecznym z postępową zasadą specjalizacji nauk.

Reforma kołłątajowska, która została przeprowadzona przy walnym udziale Jana Śniadeckiego, piasnącego wówczas godność sekretarza Akademii, postawiła sobie za cel wprowadzić świeżość wychowania, przywrócić godność stanu nauczycielskiego i rozszerzyć zakres nauk ścisłych, spychanych dawniej na ostatni plan. Reformy te były solą w oku ówczesnych czynników kościelnych, które traciły przez nie lukratywne posady profesorów i ograniczały ich wpływ na wychowanie młodzieży. Toteż kapituła krakowska ukuła podstępny intrygę przeciwko Kołłątajowi, starając się tym sposobem obalić zapoczątkowane reformy.

Wówczas to grono postępowych profesorów Akademii Krakowskiej ze Śniadeckim na czele napisało zbiorowy memoriał, domagający się rewizji biskupiego sądu nad Kołłątajem i powierzenia temu uczonemu dalszej reformy uczelni. Memoriał ukazał się w okresie przygotowań do reform konstytucyjnych i zo stał przyjęty przychylnie przez Komisję Edukacyjną, tj. ówczesne ministerstwo oświaty.

Podczas rewizji procesu stwierdzono objawy obłądu u biskupa Sołtyka, którego osadzono w zamkniętym ośrodku w Kielcach. Kołłątajowi zaś polecono pełnić dalej funkcję wizytatora zakładów naukowych. Śniadecki triumfował.

„Kołłątaj, Jaśkiewicz (profesor chemii) i ja — pisał Śniadecki — rozstrząsaliśmy w codziennych wieczornych schadzkach potrzeby Akademii i szkół. Ułożyliśmy plan rzadu nauk, założenie ogrodu botanicznego, laboratorium chemicznego, gabinetów fizycznego i mineralogicznego, porządku i rozległego szpitala medycyny, chirurgii i sztuki położniczej, urządzenie porządku drukarni, wydawanie książek elementarnych dla szkół, zaprowadzenie sesji publicznych w Akademii dla obeznania powszechności krajowej z naukami i pracami akademickimi”.

W zreformowanym Uniwersytecie Krakowskim Jan Śniadecki wykładał po polsku algebrę i nauki matematyczne, co wprawilo część kleru w takie oburzenie, że rektorat wi-

dział się zmuszonym mianować osobnego profesora, który by wykładał dla słuchaczy teologii matematykę po łacinie.

Na otwarcie Kolegium Fizycznego przygotował Śniadecki „Pochwałę Mikołaja Kopernika, akademika krakowskiego, astronoma odnowiciela”, dzieło, które zyskuje mu rozgłos zagranicą i propozycję objęcia wykładowstwa astronomii w Madrycie i Bolonii. Równocześnie tłoczy w drukarni uniwersyteckiej swoją „Algebrę” — „pierwszy traktat logiki rachunku czyli pierwszy zupełny wykład rozumowania, które winno towarzyszyć mechanizmowi rachunkowemu” — jak sam ją objaśnia.

Jednocześnie prowadzi Śniadecki badania naukowe w innych dziedzinach. W kwietniu 1784 r. wypuszcza Śniadecki w Krakowie pierwszy w Polsce balon. Wiadomość o tym wydarzeniu popularizuje nazwisko młodego uczonego w całym kraju, a Stanisław August poleca mu podać dokładne szczegóły tego eksperymentu.

Kontynuując swoją działalność pedagogiczną i naukową oddaje równocześnie Śniadecki swe pióro na usługi postępowego ruchu Oświecenia. W okresie poprzedzającym uchwalenie Konstytucji 3 Maja bierze on czynny udział w pracach „Kuznicy Kołłątajowskiej”, da jącej niepośledni wkład w dzieło polityczno-społecznej przebudowy państwa. Z entuzjazmem wita Śniadecki wydanie w 1791 r. prawa, dopuszczającego miasta do współudziału w rządach, poddając równocześnie krytyce Konstytucję 3 Maja za nieprzeprowadzenie rozwiązania kwestii chłopskiej przez oczyszczenie i żądanie wprowadzenia w życie „prawdę rozumu i sprawiedliwości powszechnej”. Pragnie rozszerzenia praw nauczycielstwa.

Powstanie kościuszkowskie zastaje Śniadeckiego zajętego budową i urządzaniem pierwszego w Polsce obserwatorium astronomicznego w

południu murów miejskich dawnego Krakowa, Śniadecki rzuca zajęcia naukowe i oddaje się do dyspozycji Kościuszki. Mianowany komisarzem porządku publicznego, bierze na siebie obowiązek przyjmowania ochotników i rekrutów wojskowych, dostarczania żywności oraz zbierania złota i srebra na potrzeby mienicy w Warszawie.

Po upadku powstania poświęca się Śniadecki pracom naukowym, pisząc „Jęografję czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziem”, dzieło przynioszące zaszczyt ówczesnej nauce polskiej i wyprzedzające o kilka lat podobną pracę Laplace'a o układzie świata (Exposition du système du monde). W okresie tym powstają też „Żywoty uczonych Polaków”, wśród których „Żywot Ilustrowany Hugona Kołłątaja” zajmuje

pierwsze miejsce. Ostatnie lata życia spędza Śniadecki w Wilnie jako reorganizator i długoletni rektor tamtejszego uniwersytetu.

Pięćdziesiąt lat działalności społecznej i naukowej Jana Śniadeckiego znaczą ustawicznie walka o postęp, prawdę i nieklamany humanizm. Sprawy tak poszczególnego człowieka jak i całego narodu zajmują w rozważaniach i działalności uczonego zawsze naczelną rolę. Przepojony hasłami epoki Oświecenia, pragnie Śniadecki uczyć nie z racjonalistycznej wiedzy dźwigni społecznego postępu. Jego działalność naukowa i społeczna, budząca podziw i szczere uznanie wśród współczesnych mu, zapisała się na kartach dziejów Polski chlubnymi zgłoskami.

A. CZERMINSKI



MALAJE WALCZA O WOLNOŚĆ

Cztery lata trwa już walka ludności Malajów przeciw angielskim okupantom. Mimo wszelkich wysiłków, zmierzających do zdławienia ruchu wolnościowego Malajczyków, imperialiści brytyjscy nie mogą „pościć się” żadnymi sukcesami.

Dla kapitalistów brytyjskich Malaje były zawsze złotym jabłkiem. Są nim zwłaszcza dziś, gdy w związku z napadem agresorów amerykańskich na Koreę, cena kauczuku znacznie wzrosła. W r. 1950 londyńska City zarobiła 176 milionów funtów na malajskiej gumie i z górą 31 milionów funtów na cynku. W r. 1951 zarobki te znacznie wzrosły.

Im bardziej oddala się możliwość zwycięstwa, tym brutalniejsze formy walki stosują Brytyjczycy wobec walczącego o wolność ludu malajskiego. Wzory czerpią z doświadczeń oprawców hitlerowskich, iko też zbrodniarzy amerykańskich w Korei.

Gdy 6 września 1951 r. zginął od kul bojowników malajskich Wysoki Komisarz brytyjski, sir Guernsey, angielscy oprawcy spalili miejscowości Tras Pahang, wtrącając 2 tysiące mieszkańców za druty obozu koncentracyjnego. Czy nie przypomina to losu Lidie czeskosłowackich po zastrzeleniu himmlerowskie go zbira, Heydricha, przez partyzantów czeskosłowackich.

Również metody morderców amerykańskich stosowane są na Mala-

jach przez wojska brytyjskie. Wpradzie nie rzucają tu jeszcze Anglicy bakterii dżumy i cholery, natomiast rzucają z samolotów na polach malajskie substancje chemiczne, które niszczą zasiewy. Pragną gładem zmusić naród malajski do uległości.

Do końca r. 1951 Internowano za drutami 50 tys. chłopów malajskich. Cała ludność Malajów od 12 roku życia jest rejestrowana w kartotekach okupantów. Wszyscy muszą składać odciski palców. Najmniejsza pomoc udzielana żołnierzom armii wywołuje, jak i opieka nad rannymi czy dawanie żywności żołnierzom malajskim, karana jest wyrokami śmierci. Za znalezionej ulotkę najmniejsza kara wynosi 5 lat więzienia.

Fotografia angielskiego „gentelmana” z obciętej głowy żołnierza malajskiej armii wolnościowej, umieszczona w gazecie „Daily Worker”, wywołała olbrzymie oburzenie w angielskiej opinii publicznej. Pod naciskiem opinii jeden z deputowanych złożył w Izbie Gmin interpelację i minister kolonii, Lyttelton, musiał zapewnić, „że praktyki te będą w przyszłości zakazane”.

Mimo terroru i barbarzyńskich praktyk imperialistów brytyjskich, nie udało się zdławić ruchu wolnościowego, który zatacza coraz szersze kręgi i którego, jak przyznał nie dawno dowódca sił brytyjskich, „naj-

wiekszą siłą są komórki komunistyczne wśród ludności malajskiej”.

Na czele ruchu wolnościowego w Malajach stoi założona w r. 1931 Malajska Partia Komunistyczna, która w r. 1949 ogłosiła program walki. Program ten głosi, że celem walki jest wyrzucenie imperialistów z kraju i wprowadzenie republiki ludowo-demokratycznej pod przewodem klasy robotniczej.

L. KOCHANSKI

NASI CZYTELNICY PISZA

Nie lekceważyc potrzeb pracowników

Pracownicy warsztatów Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego — Łączności w Gdańsku nie otrzymali dotychczas ubrań ochronnych, przysługujących im w myśl umowy zbiorowej. Co prawda przysłano ubrania zastępcze, ale były one w takim stanie, że nie nadawały się w ogóle do użytku.

W sprawie tej interweniowała już rada zakładowa, mówiono na zebraniach i odprawach z takim skutkiem, że ostatnio przysłano znów stare i niekompletne ubrania. Na 25 pracowników przysłano mianowicie — 10 bluz, dwie pary spodni i 5 kombinizo-

Ciężka i pełna ofiar jest droga narodów Półwyspu Malajskiego do wolności. Oto jeden z licznych do kumentów zbrodni angielskich na Malajach. Zwyródniły żołdak brytyjski, fotografuje się ze ściętą głową malajskiego bojownika o wolność. Ale żadne bestialstwo nie zdolają złamać nieugiętej woli ludów, walczących o polityczne i społeczne wyzwolenie, a każdy dzień tej bohaterskiej walki zbliża je do zwycięstwa.

S. G.
nazwisko znane redakcji

Partacka robota

Grupa operacyjna Nr 7 SPRB w Elblągu przeprowadza bardzo niedbale prace budowlane w „Trzcinolcie”. Hala, która jest w toku budowy, wykazuje już cały szereg usterek. Dach przecieka, deski się psują i odpadają.

Co na to kierownictwo budowy w Elblągu?

S. S.
Nazwisko znane redakcji

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Jerzy Ojdzki. — List, w którym wyrażacie uznanie pracownikowi PKP — ob. Kahlowi za ułatwienie wyjazdu wycieczki członków PSS, przesłaliśmy do DOKP.

Mgr Hrynek. — Znalezione przez Was kartę żywnościową przekazaliśmy właścicielowi. Ponadto interweniuje.

Abonent. — Okręgowy Zarząd Kln, przekazał Wasze uwagi, stwierdza, że istotnie kierowniczka kina w Zukowie lekceważyła swe obowiązki, za co została karnie zwolniona z dotychczasowego stanowiska.

Mieszkańcy domu przy ul. Wałowej 17 f. — Prezydent MRN w Gdańsku, gdzie interweniowaliśmy w Waszej sprawie, komunikuje, że zabezpieczenie dachu budynku oraz odgruzowanie ścian graniczącej z nim, zlecono ekipie remontowo-konserwacyjnej ZEM nr 1. Roboty zostaną wykonane do dnia 31 lipca br. Kotów zastępczych do centralnego ogrzewania nie ma obecnie w magazynie.

St. Kochanik. — Dyrekcja OKP — gdzie zgłosziliśmy się z Waszym projektem przedłużenia biegu pociągu nr 14, wyjeżdżającego z Wejherowa o godz. 5.46, z Gdyni do Gdańska — uznawa wniosek za słuszny.

Marian Klimek, Jan Kucz, pracownicy PGR Sobowidz, Alicja Wiza, Maria Stachowiak, Paulina Wizer, pracownicy spółdzielni pracy „Przewóz”, W. Niewiadomski, M. Górdziej, Fr. Krygier, chłop z Buszkowich, ob. Beisert, W. Kolkowska, A. Lica, L. G. — W sprawach Waszych interweniuje.

Odpryski

ZDOLNY UCZEŃ

W miasteczku Ewendorf w Niemczech zachodnich — jak informuje agencja Reutersa — zdarzył się taki oto wypadek: Heinrich Cordes, właściciel piwiarni, odmówił kupna butelki koniaku od angielskiego czołgisty. Czołgista, oburzony „zuchowalstwem” właściciela piwiarni, wjechał na czołgu do jego ogródka, niszcząc go kompletnie, po czym oddał kilka strzałów w stronę domu. Posypały się szybki.

Gdyby amerykańscy „nadludzie” urządzili egzamin dla swych współników i uczniów z takiej dziedziny wiedzy, jak „amerykański styl życia”, to brytyjskiemu czołgście na pewno przyznaliby dyplom za umiejętność stosowania w praktyce ich nauk.

GŁOS SPORTOWY

Dalsze rekordy Polski ustanawiają lekkoatleci na eliminacjach przedolimpijskich

W niedzielę 29 bm. w drugim dniu zawodów kontrolnych kadry lekkoatletycznej, rozgrywanych w ramach meczu AZS — Gwardia zwiększyła się ilość zawodników i zawodniczek, którzy zdobyli ostatnie minimum olimpijskie.

W toku dwudniowych zawodów w Krakowie minimum olimpijskie zdobyli: Kiszka w biegu na 100 m, Potrzebowski w biegu na 1500 m, Szargot w biegu na 10 tys. m i Duńska w skoku w dal. Duńska skoczyła w niedzielę 5,83 m. Wynik ten jest najlepszym powojennym w Polsce i nowym rekordem Polski juniorek. Ponadto rekordy Polski juniorek ustanowiły Dalkowska w biegu na 200 m — 26,3 oraz Maciejakówna w biegu na 800 p. — 12,4.

Sztafeta kobieca 4 × 200 m w składzie: Arndt, Szajkowska, Minnicka i Bocianówna, pobiła rekord Polski uzyskując wynik 1:43,8. Rezultat lepszy od rekordu Polski uzyskała również Dobija (Gwardia) w rzucie granatem — 75,76 m. Wynik ten z przyczyn technicznych nie może być uznany jako rekord Polski.

Wójcik wygrywa wyścig kolarski CWKS

Do III etapu kolarskiego wyścigu CWKS na trasie Lublin — Warszawa (160 km) wystartowało 70 zawodników. Na mecie w Warszawie pierwszy wpadł Kapiak (CWKS) w czasie 5:06,35. Drugie miejsce zajął Eugen (CWKS II) 5:06,36. 3) Nowoczek (Unia) 5:06,36, 4) Madasik (CWKS I) 5) Wygoda (Unia).
Drużynowo etap wygrał CWKS I — 15:19,53 przed Unią 15:19,54, CWKS II — 15:19,55 i Górnikiem.
W klasyfikacji indywidualnej wyścig wygrał Wójcik (CWKS I) 13: 07,35 przed Włocławskim (CWKS II) 13:08,58. Zdunkiem (Włocławski) 13:11,09 i Kapiakiem (CWKS I) — 13:11,14.
W klasyfikacji drużynowej zwyciężył CWKS I — 39:28,06, 2) Unia — 39:46,03, 3) Włocławski — 39:58,17, 4) CWKS II, 5) Ogniw.

Uzyskano również szereg rekordów okręgowych, z których wyróżnić należy rezultat Kowala w trójskoku — 14,69 m oraz wynik Grajkę na 400 m — 49,8.

WYNIKI DRUGIEGO DNIA ZAWODÓW.
Konkurencje męskie: bieg 200 m — 1) Lipski — 22,4, 2) Czajkowski — 22,5, Bieg 800 m: 1) Potrzebowski 1:53, 2) Werbliński — 1:53,7, 3) Jackiewicz — 1:53,8.
Bieg 5 tys. m: 1) Graj — 14:48,8, 12,98, 2) Krysińska — 12,85.

Piłkarze kadry narodowej zwyciężają FAC (Wiedeń) 3:1

W obecności 35 tys. widzów odbyło się 29 bm. w Łodzi spotkanie piłkarskie pomiędzy kadrą narodową a drużyną wiedeńską FAC.

Zwyciężyła drużyna kadry narodowej 3:1 (1:0). Bramki dla drużyny polskiej zdobyli: w 35 i 76 minucie gry Trampisz oraz w 87 minucie — Cieślak z karnego. Honorowy punkt dla gości uzyskał w ostatniej minucie gry Hauer.

Kadra narodowa wystąpiła w składzie: Stefaniszyn, Gędek, Banisz, Suszczyk, Cebula, Bienicki, Trampisz, Cieślak, Alszner, Krasówka, Jaskowski, Sobek.

Przed spotkaniem kierownictwo drużyny FAC przekazało kierownikowi drużyny polskiej list od Związku Wolnej Młodzieży Austriackiej z serdecznymi pozdrowieniami dla sportowców i młodzieży polskiej.

Drużyna austriacka miała linie defensywne lepsze od Polaków, jed-

Gwardia (Gdańsk) zdobywa puchar Zarządu Głównego Gwardii

W ośrodku sportowym Gwardii w Gdańsku rozegrany został 3-dniowy turniej piłki siatkowej i koszykowej o puchar Zarządu Głównego Gwardii. W zawodach startowały drużyny Gwardii z Gdańska, Wrocławia, Warszawy, Krakowa, Łodzi.

W siatkówce mężczyzn pierwsze miejsce zdobył zespół Gwardii gdańskiej przed Wrocławiem i Warszawą.

W koszykówce zwyciężył Kraków przed Łodzią, Wrocławiem i Gdańskiem.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobyli zawodnicy Gdańska przed Wrocławiem, Łodzią, Krakowem i Warszawą.

* * *

W czasie turnieju odbyło się spotkanie pomiędzy przebywającą na Wybrzeżu kadrą olimpijską w koszykówce a reprezentacją Gwardii. Spotkanie to po ładnej grze zakończyło się zwycięstwem kadry w stosunku 77:50.

Pływacy biją rekordy Polski

W Łodzi odbyły się zawody kontrolne narodowej kadry pływackiej, przebywającej na obozie w Tuszyńku. Znajdująca się w doskonałej formie Dzikówna ustanowiła nowy rekord Polski na dystansie 400 m st. dowolnym, uzyskując czas 5:45,6. Poprzedni rekord należał do tej samej zawodniczki i wynosił 5:50,2. Również Gremłowski zaatakował rekord Polski na dystansie 500 m st. dowolnym. Próba udała się.

Gremłowski uzyskał doskonały czas 6:13,0, czyli lepszy od poprzedniego rekordu o 13,2 sek.

Petrusiewicz uzyskał bardzo dobry czas na 100 m st. klasycznym A 1:14,2 o 0,2 sek. lepszy od rekordu Polski. Wynik ten nie będzie jednak uznany za rekord z powodu fałstardu.

Procel na dystansie 100 m st. dowol. uzyskał czas 1:01.